Nr. 41. Czwartek, 20 Lutego 1890. Rok 80.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 lutego b. r., radcę skarbu dr. Fryderyka Ruebenbauera, zamianować najmłodszym starszym radcą skarbu przy prokuratoryi skarbu we Lwowie, a radcy skarbu przy tejże prokuratoryi skarbu dr. Alfredowi Zygadłowiczowi, nadać tytuł i charakter starszego radcy skarbu z uwolnieniem od taksy.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Jana Rampałę, w Jabłonce niżnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jabłonce niżnej; tymczasowego nauczyciela młodszego Franciszka Skrzelowskiego, w Szczepanowic, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Szczepanowie; tymczasową nauczycielkę młodszą, Maryę Sullakównę, w Stroniu, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Stroniu; stałą nauczycielkę młodszą Zofię Arbesbauerównę, w Biskowicach, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Nadylach.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło aż do dalszego zarządzenia reskryptem z dnia 12 lutego b. r. l. 608 na podstawie §§. 1 i 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1889 roku Dz. u. p nr. 188 stacyę kolejową w Ołomuńcu jako miejsce przeznaczenia a miasto Ołomuniec jako miejsce rzezi, dokąd poczawszy od dnia niniejszego ogłoszenia, wolno ładować i przewozić świnie rzeźne przy zastosowaniu postanowień wyżej powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 lutego

Przed samem ukończeniem obrad nad budżetem tegorocznym w węgierskiej Izbie deputowanych zabrał głos minister skarbu dr. Weckerle, aby w ogólnych zarysach nakreślić politykę podatkową, jakiej dotychczas się trzymał i trzymać zamierza na przyszłość. Ministrowi szło przedewszystkiem o przekonanie swych słuchaczy, iż jest bezwzględnym zwolennikiem nowoczesnej szkoły, która stara się pogodzić interesa państwowe z potrzebami i życzeniami kontrybuentów i pragnie zarazem łagodzić braki i uciążliwości obowiązującego ustawodawstwa podatkowego z pomocą ulepszenia administracyi skarbowej. Zarówno jak p. Minister dr. Dunajewski, który niedawno temu wygłosił w Izbie austryackiej taką samą zasadę, zapowiedział także dr. Weckerle reformę bezpośrednich podatków i rewizyę ustawy o należytościach, kładąc nacisk na tę okoliczność, iż podwyższenie podatków projektowanem jest przy tych tylko gałęziach zarobkowych, których ogólny rozwój nie ulega żadnej wątpliwości, natomiast zamierzone są wszelkie możliwe ulgi przy gałęziach wykazujących małe postępy i mających z tego powodu podwójne prawo do uwzględnienia i opieki.

W toku swej mowy minister dr. Weckerle dał godne uwagi wyjaśnienia o wynikach podatku szynkarskiego i o położeniu przemysłu spirytusowego w Zalitawii. Gdy przypływ z podatku wzmiankowanego został obliczonym w sumie 12 milionów złr., pokazuje się obecnie, że skarb otrzyma z tego źródła około 17 milionów, a nastąpi to — zdaniem ministra — bez nadzwyczajnych wysiłków i z możliwem zaoszczędzeniem zarówno miast i gmin jak stron prywatnych.

Co się tyczy przemysłu spirytusowego, to mowca odpowiadając w tej mierze na wniesioną doń interpelacyę posłów opozycyjnych, zniewolonym był przyznać, iż ponawiające się od pewnego czasu skargi i żażalenia, są niestety w części przynajmniej uzasadnione. Przemysł spirytusowy w Węgrzech przechodzi w istocie ciężką próbę a nie ma na razie widoków, aby przesilenie to dając się we znaki wielu przemysłowcom, rychło ustało. Ku temu potrzebną jest zmiana obowiązującej ustawy, zmiana zaś taka może nastąpić jedynie w ścisłem porozumieniu z Rządem austryackim. Minister wyraził jednak nadzieję, iż ze względu na to, że i w Przedlitawii także uczuwają potrzebę pewnych zmian w ustawie gorzelnianej, że i tam przemysł spirytusowy potrzebuje bodźca do większego rozwoju, powiedzie się prędzej lub później wprowadzić rzecz tę na drogę wzajemnego porozumienia.

Z c. k. krajowej Rady zdrowia.

Dnia 11 lutego b. r. odbyło się posiedzenie c. k. krajowej Rady zdrowia, na którem załatwiono następujące przedmioty:

1) Odmawiając przyjęcia przedłożonego planu na budowę szpitala powiatowego w Lubaczowie (powiat Cieszanów), wypracowano szkic na taki szpital w celu przesłania go jako wzór do budowy pomienionego szpitala.

2) Oświadczono się jednomyślnie za wzbronieniem patronowi chirurgii, zasądzonemu za zbrodnię z §. 132 III u. k. i §§. 197, 200, 201 l. a) u. k. wykonywania praktyki lekarskiej i za odebraniem mu dyplomu patrona chirurgii.

3) W sprawie zdrojów w Burkucie (powiat kossowski) uchwaliła krajowa Rada zdrowia na razie ze względu na niedostępność tej miejscowości, przejście do porządku dziennego.

4) Oświadczono się za udzieleniem koncesyi na przeniesienie domu zdrowia dra Gwiazdomorskiego w Krakowie, do innej realności przy ulicy Łobzowskiej.

5) Uchwalono wnioski, mające na celu zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych przez starą odzież, z Węgier do Galicyi sprowadzaną.

6) Oświadczono się przychylnie w sprawie koncesyi na zakład wodoleczniczy dra Kołaczkowskiego na Miodziusiu w Szczawnicy.

Rada Państwa.

Mowa pos. dr. Leona hr. Pinińskiego, miana dnia 13 b. m. w dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o urządzeniu żydowskich gmin wyznaniowych, brzmi w przekładzie ze stenogramu jak następuje:

Wysoka Izbo! Panowie posłowie, którzy dotychczas brali udział w dyskusyi ogólnej, niepospolicie wiele mówili o antysemityzmie, bądź za nim, bądź przeciw niemu, a natomiast niepospolicie mało o samymże projekcie. Za tym przykładem ja nie pójdę, a to głównie z tego powodu, że projekt, mojem zdaniem, nie stanął pod tym względem ani na jednem ani na drugiem stanowisku; jest to projekt ściśle przedmiotowy i objektywny; nie ma na celu ani faworyzowania ani krzywdzenia żydów. Tem więcej postanowiłem sobie o całej tej sprawie wcale nie mówić, nie mając wogóle najmniejszej pretensyi do tego, żeby uchodzić w życiu publicznem czy to za antysemitę, czy za filosemitę. Poprzestanę więc na wypowiedzeniu uwag moich o rzeczy samej, których celem będzie po części objaśnić niektóre postanowienia projektu, po części zbić niektóre zarzuty, a zarazem uzasadnić niektóre poprawki, które rzeczywiście w dyskusyi szczegółowej wnieść sobie pozwolę.

Rzecz główna jest ta: czy uregulowanie prawnych stosunków żydowskiej społeczności wyznaniowej jest koniecznością czy nie? Na to pytanie zasadnicza odpowiedź, mojem zdaniem, musi być bezwarunkowo twierdząca. Przypatrzmyż się tylko zblizka prawnemu stanowi rzeczy w tym względzie. Jest to stan zaprawdę fatalny, a to we wszystkich krajach Austryi bez wyjątku. Podstawą uregulowania prawnego są wciąż je-

---

1)

SZTUKA CZY MIŁOŚĆ?

Nowela przez A. M. L.

O szarej godzinie, w altance, dzikiem winem obrosłej, pięcioletnią, rzewnie płaczącą jedynaczkę tuliła młoda matka do łona.

— Czego tak płaczesz, Rózieczku? — serdecznym pytała głosem. — Czy ci się co stało? Powiedz dziecino, powiedz mamusi, co tobie jest?

Ale dziecina, zalana łzami, na odpowiedź zdobyć się nie mogła, tylko wsparłszy się na matce, cicho łkała.

Nie nagliła jej matka, lecz głaszcząc po jasnej, kędzierzawej główce, uspokajała ją zwolna, i dopiero gdy całkiem płakać przestała, znów rzekła:

— Czy ci kto co zrobił, Rózieczku moja?

— Nie, mamusiu; nic mi nikt nie zrobił. Ja tu już od dawna, od bardzo dawna, siedzę w altance.

— Toś się może czego przestraszyła, kiedyś była tak sama?

— Nie mamusiu, nic mnie tu nie straszyło.

— Więc czegożeś tak płakała, dziecino, gdym tu do ciebie przyszła? Nie płakałabyś przecież bez żadnego powodu?

Widocznie zakłopotana dzieweczka, nie wiedziała jak wyrazić, co się w serduszku jej działo, a czego może sama dobrze i nie rozumiała; milczała zatem, tuląc się coraz bliżej do matki. Księżyc, przepuszczając gdzieniegdzie przez liście, cienką smugę srebrzystego światła, misternie obraz ten opromieniał. Słowiki spiewały zapamiętale; jeden zwłaszcza, istny wirtuoz, cudowne wysnuwał z gardziołka trele.

— Słyszysz, Rózieczku, jak ten słowik ślicznie spiewa?

— Słyszę, mamusiu, ach! słyszę! — i dziecko znów płakać poczęło.

— Czy dlatego płaczesz, Rózieczku, że słowik ładnie śpiewa? — uśmiechając się zapytała matka.

— Nie, mamusiu... ale dlaczego ja tak spiewać nie mogę? Powiedz mamusiu, dlaczego?

— Jakto? dlatego płaczesz, dziecino, że nie możesz tak spiewać, jak spiewają słowiki?

Rózia potakująco główką kiwnęła, otarła coraz gęściej cisnące się łzy, poczem drżącym głosem pytała znów:

— Dlaczego mnie Bozia stworzył dziewczynką, a nie słowikiem? Powiedz mamusiu, dlaczego?

— Dlatego Rózieczku, że ci Bozia dał duszę nieśmiertelną, abyś Mu wiernie służyła; a słowikom Bozia duszy nie dał.

— Jakto, mamusiu, słowiki żadnej nie mają duszy? To być nie może. Muszą one tam gdzieś, pod skrzydełkiem, mieć choć małą, maleńką duszyczkę.

— A dlaczegóż myślisz, Rózieczku, że słowiki muszą mieć duszę?

— Bo gdyby nie miały, choćby maleńkiej duszy, toby tak ładnie spiewać nie mogły. Wszak tak mamusiu?

— Nic, Rózieczku; Bozia żadnemu zwierzęciu — nawet słowikom — nie dał duszy; dał ją tylko człowiekowi; słowikom dał zaś śliczny głos, aby nim duszę człowieka i twoją duszę, pięknym spiewem radowały.

Zamyśliła się dziecina głęboko; — po chwili milczenia, westchnąwszy ciężko, rzekła półgłosem, do pierwotnej wracając myśli:

— Jabym chciała mamusiu, aby mnie Bozia zamienił w słowika, ale żeby mi duszę moją zostawił. Tobym ja spiewem także ludzi radować mogła. Czy tak mamusiu?

— Nie potrzebujesz na to być słowikiem, Rózieczku; — jak trochę podrośniesz, nauczę cię spiewać, i będziesz ludzi radować, naśladując słowiki. A teraz pójdziemy do domu; już rosa opadać zaczyna; mogłabyś się zaziębić.

Dzieweczka z ławki zeskoczywszy, zwróciła się ku krzakom perskiego bzu, gdzie najpiękniejszy w chwili tej odbywał się koncert skrzydlatych artystów:

— Dobranoc wam, moje słowiczki ukochane — rzekła Rózia — szczęśliwećie, oj! szczęśliwe, że tak noc całą spiewać będziecie! Dlaczegóż ja słowikiem być nie mogę, mój Boże! takbym chętnie z wami spiewała!

Parę godzin później, gdy już oddawna w białem łóżeczku błogim snem dziecina spała, a na terasie zamkowej rodzice jej herba tę pijąc, podziwiali spiew przyjaciół Rózi, hrabina Marya Poraj rzekła do męża:

— Mówiłam ci kiedyś, mój drogi, że mnie nieraz zastanawia, nawet niepokoi — z dniem każdym wzrastająca u Rózi wrażliwość. Miałam tego dziś nowy, wymowny dowód, zastawszy ją w altance, o szarej godzinie, rzewnie płaczącą. Długo utulić jej nie mogłam. Wreszcie, po różnych perswazyach i pieszczotach, wyznała mi wśród łez i łkania, że płacze dlatego, że.... No, zgadnij dlaczego?

— Może dlatego, że jej się gwiazdki z nieba zachciało? — odrzekł mąż. — Tak dziś właśnie pięknie świecą.

— Niedaleko jesteś prawdy. Otóż, Rózia płakała — i to rzewnie płakała — że ją Bóg stworzył dziewczynką, a nie słowikiem, i że wraz ze słowikami całą noc spiewać nie może. Smutek jej był tak szczery, tak głęboki, że mnie to za serce ścisnęło.

— Mniej jestem tem zadziwiony, niżbyś sądzić mogła Maryniu; Ignie ona do muzyki, z rzadkiem u takiego maleństwa zamiłowaniem. Gdybyś widziała, jakiemi rozradowanemi, iskrzącemi się oczami patrzy na ciebie gdy przy fortepianie siedzisz! Onegdaj wieczór spiewałaś ulubioną moją pieśń Gounod'a „*O Magali, ma bien aimée!*" Siedziałem na kanapie, a Rózia na moich kolanach. W miarę jak postępowałaś w spiewie, w Rózi wzrastało wzruszenie; to bladła, to rumieniła się, oczy w ciebie wlepiwszy; — serce jej biło jak młotem, coraz silniej, coraz szybciej, tak dalece, że gdy się pieśń skończyła, wyniosłem ją do ogrodu, starając się ją rozerwać, czemkolwiekbądź, co mi się oczywiście po chwili udało, boć u pięcioletniej dzieciny, ↓

szcze dawne patenta o żydach z zeszłego wieku; tak n. p. w Galicyi patent Maryi Teresy, tudzież dwa patenta józefińskie. Między zawartemi w tych patentach postanowieniami jest bardzo wiele przestarzałych, ale nie zniesionych wyraźnie. W każdej więc sprawie zachodzi to niezwykle trudne pytanie: czy to lub owo postanowienie rzeczywiście jest przestarzałe od początku do końca, czy nie? A potem wciąż ta kolizya, w którą się zawsze popada, gdy się te stare patenta o żydach porówna z teraźniejszemi ustawami konstytucyjnemi!

Czy ogólnemi postanowieniami konstytucyi o prawach obywatelskich, mianowicie postanowieniami znanych artykułów 14go i 15go zasadniczej ustawy państwa, które odnoszą się do spraw wyznaniowych, zniesione są niektóre postanowienia patentów o żydach? — i o ile są zniesione? Jest to sprawa niepospolicie trudna, która po części rozporządzeniami ministeryalnemi, po części rozporządzeniami niektórych namiestnictw jest uregulowana. Ale co do niejednego z tych rozporządzeń zachodzi wielka wątpliwość, czy są całkiem legalne, czy nie; albowiem, mojem zdaniem przynajmniej, niejedno z tych rozporządzeń za daleko się posuwa w wysnuwaniu wniosków z tych postanowień ogólnych. Ale co się tyczy Galicyi, jedno przynajmniej jest rzeczą stwierdzoną, że przymus przynależenia do pewnej gminy terytoryalnej jest bezwarunkowy. Oto jedyna stała i stwierdzona zasada; w innych krajach nie jest i to stwierdzone.

Wiadomo wam, Panowie, że zakazy osiedlenia były zarazem podstawą uregulowania stosunków społeczności żydowskiej. A więc patenta o żydach są w tych krajach jaśniejsze i powszechniejsze, w których nie było zakazów osiedlenia; tak mianowicie w Czechach, na Morawie, na Szląsku, w Galicyi i na Bukowinie. W innych krajach całkiem specyalnemi tylko postanowieniami uregulowane są stosunki w pewnych gminach; i tak w Tyrolu w Hohenems, w Gradcu specyalnie w gminie gradeckiej, w Tryeście specyalnie w gminie tryesteńskiej, a i w Wiedniu specyalnie dla gminy wiedeńskiej.

Co się tyczy, Czech, tam stan rzeczy najgorszy. Są wprawdzie patenta o żydach, a mianowicie bardzo obszerny patent cesarza Józefa dla Czech, ale w tym patencie z dnia 3 sierpnia r. 1797 — zawarte było w §. 18 nafatalne postanowienie, które brzmi jak następuje: „Właściwa gmina żydowska jest tylko w Pradze; w całym zresztą kraju należą wszyscy mieszkańcy żydowscy jako poddani do tej gminy, do której dotychczas zaliczani byli pod względem sądownictwa i praw zwierzchności. W kraju przeto mogą o tyle tylko być społeczności żydowskie, o ile pewna liczba żydów dobrowolnie się połączy dla spraw wyznaniowych, dla praktyk religijnych lub dla wspólnego rabina.“ Wskutek tego wszystkie gminy poza Pragą są tylko dobrowolnemi związkami; a jeśli statut mówi o przymusowej przynależności do gminy, przymus ten legalnie ostać się nie może; a trybunał administracyjny stanowczo też zajął to stanowisko, że żaden żydowski statut gminny w Czechach nie może zaprowadzać przymusowej przynależności do gminy.

Mojem zaś zdaniem, bez przymusowej przynależności do pewnej gminy uregulowanie prawnych stosunków żydów wogóle jest niepodobieństwem. A więc gdyby nowa ustawa to jedno tylko zaprowadzała, że stworzonoby gminy terytoryalne i że co do obszaru ich byłaby nieodzowna publikacya, jużby to bardzo wiele znaczyło; byłby to znaczny już postęp. A otóż właśnie pod względem tego postanowienia zasadniczego spotykamy się z pewną opozycyą, a to z opozycyą, która po części — nie mówię od wszystkich, bynajmniej nie od wszystkich, ale od pewnej części żydów-starowierców w Galicyi wychodzi. Opozycya ta powiada, że nie uchodzi zaprowadzać bezwarunkowo przymusowej przynależności, gdyż między żydami których nazwać można neologami, t. j. między żydami postępowymi a starowiercami zachodzą pod względem obrzędów, a nawet i pod względem poglądów religijnych tak wielkie różnice, że postanowienie, iż należeć muszą do jednej gminy wyznaniowej, nie jest na miejscu.

Powiedziałem wyraźnie, że opozycya ta nie od wszystkich żydów-starowierców wychodzi, lecz tylko od tych, którzy stają na stanowisku całkiem radykalnem. Opozycya ta nie jest słuszna. W samej ustawie znajdują się postanowienia, które nietylko dozwalają domowych praktyk religijnych, lecz także uznają w pełnej mierze wszystkie różnice obrzędowe; a nadto przysługuje władzy państwowej tak wielki zakres działalności, że oponenci rzeczywiście mogą być spokojni, i ze względu na opiekę organów państwa mogą dojść do przekonania, że się nie będzie postępowało względem nich z większą nietolerancyą, niż przedtem.

Ale to jeszcze wypowiedzieć muszę z przyciskiem, że opozycya ta jest tem mniej słuszna, ile że szczegółowo w Galicyi ta główna zasada ustawy, zasada przymusowej przynależności, nie będzie przecież nowa.

Mówiąc, że ta radykalna opozycya nie ma słusznej podstawy, nie mogę tego samego powiedzieć o niektórych innych szczegółach, które i tu podnoszone są przez pewną frakcyę żydowską z Galicyi. Chodzi tu o niektóre, i to ważne kwestye, mianowicie przedewszystkiem o postępowanie, zawarte w §. 9-tym, odnoszące się do podatku wyznaniowego, jako podstawy prawa wyborczego w gminie wyznaniowej. Ustęp czwarty paragrafu tego mówi, że z reguły powinność opłat na cele gminy wyznaniowej ma decydować o prawie wyborczem. Ci panowie, którzy dobrze znają projekt, muszą dojść do przekonania, że w całej ustawie prawo wyborcze jest główną podwaliną uregulowania stosunków żydowskich. Z wyboru ma wyjść zarząd gminy, zarządowi zaś wedle ustawy i wedle autonomicznego statutu gminy przysługiwać będą ważne prawa; przez gminę, to znaczy przez zarząd, będą powoływani rabini i t. d., słowem, prawo wyborcze jest podstawą wszystkich praw.

Co się tyczy tego prawa wyborczego, panują różne w różnych gminach zasady. Wedle józefińskiej ordynacyi żydowskiej dla Galicyi i Bukowiny, prawo wyborcze miało służyć po większej części tylko właścicielom lub współwłaścicielom domów Postanowienia te przeprowadzono we wszystkich gminach. W niektórych gminach prawo to służy także niektórym innym członkom rodziny, którzy składają powne opłaty; ale jest znaczna liczba gmin, w których w ogóle nie składa się bezpośrednich opłat na cele gminne. Gdy więc teraz stanie się regułą, że powinność opłat na cele gminne będzie decydowała o prawie wyborczem, łatwo mogłoby postanowienie to tak być pojmowane, jakoby we wszystkich gminach powinno się zaprowadzić bezpośrednie opłaty wyznaniowe. Jest to coś, przaciw czemu pewna opozycya rzeczywiście jest słuszna. Pod względem podatków pośrednich, np. od tak zwanego mięsa koszernego, dzieje się wprawdzie bardzo wiele nadużyć; mimo to nie można ich znieść zupełnie, chociaż ograniczenie — a Rząd działa w tym duchu — byłoby na miejscu. Mniemam przeto, że ustęp czwarty §. 9-go. stanowiący regułę, którą w bardzo licznych razach będzie można, a nawet będzie trzeba przełamać, powinnoby się opuścić, jak to i było w pierwotnym projekcie rządowym.

A dalej zwraca się opozycya przeciw innemu punktowi; mianowicie żąda większej samodzielności rabinów wobec zarządu gminy. Jest to kwestya, w ktorej żydzi, oświadczający się przeciw ustawie, zajmują szczególniejsze stanowisko. Żądają bowiem daleko posuniętego ograniczenia autonomii dla opieki nad rabinami; a polegałoby ono na tem, że o złożeniu rabina z urzędu, o jego zakresie działalności i t. d. nie statut, nie zarząd gminy, lecz Rząd ma orzekać. Byłoby to tak daleko posunięte ograniczenie autonomii, że, chociaż żądają go sami interesowani, nie można jednak na coś podobnego zezwolić. (*Głosy: słusznie!*) Patenta o żydach z zeszłego wieku rzeczywiście stają na tem stanowisku, i w patentach o żydach, tak samo, jak w dekretach kancelaryi nadwornej jest przepis, że ustanawianie rabinów i składanie ich z urzędu należy do władzy państwa; czy atoli przepis ten nie jest faktycznie zniesiony powszechnemi ustawami konstytucyjnemi, jest kwestyą prawniczo bardzo wątpliwą. Faktycznie nie jest wykonywany i faktycznie władza państwa teraz nie mięsza się już do tej sprawy; w rzeczy samej też jest to niegodobieństwo orzekać o wszystkich sporach, które zachodzić mogą. Zwracam uwagę tylko na to, że w sprawach tych mogą w grę wchodzić kwestye li wyznaniowe, li religijne. Nie można żądać od państwa, żeby orzekało, czy ten lub ów rabin jest rzeczywiście całkiem prawowierny czy nie, czy postępuje wedle fundamentalnych zasad religii żydowskiej, czy nie, i t. d.; a wszakże to okoliczności najważniejsze.

Muszę jednak przyznać, że dostrzegam sam pewną szczerbę w ustawie co do stanowiska rabinów. Ustawa bowiem ani nie powiada, co to właściwie jest rabin, ani też krom ogólnikowego postanowienia §. 16go nie zawiera szczegółowego przepisu o złożeniu rabina z urzędu. Mianowicie nie daje sama ustawa Rządowi możności, żeby w każdym wypadku z osobna zbadać, czy złożenie rabina z urzędu, ograniczenie zakresu działalności jego i t. d. dzieje się według prawa, czy ma podstawę w statucie, czy nie. Jestem wprawdzie przeciwny rozszerzeniu w ustawie kompetencyi państwa, jak tego domagają się sami żydzi-starowiercy, ale za tem się oświadczam, żeby państwo mogło wywierać pewną kontrolę co do składania rabinów z urzędu i zapowiadam już tu poprawkę do §. 13go, wedle której w razie wakansu w skutek złożenia rabina z urzędu w doniesieniu, które wedle §. 13go i tak musi pójść do władzy politycznej, powinny być zawarte przyczyny złożenia z urzędu. Przez to w niczem nie zmieniłyby się postanowienia §§. 16go i 28go ustępu 3go. Cały zakres działalności byłby określony statutami; Rząd miałby poprostu o tyle tylko dalej posuniętą kontrolę, że mógłby w każdym wypadku z osobna przekonać się, czy złożenie rabina z urzędu lub zupełne ograniczenie zakresu działalności stało się prawnie, czy nie.

Kwestyą, o której wiele pisano i którą poruszono także w Izbie wyższej, jest kwestya hierarchii rabinów. Wedle pojęć doktryny żydowskiej — a jest to rzecz na prawdę godna uwagi — ani potrzeba hierarchii nie jest uznana, ani nie przeczy się, że hierarchia być może. Że żydzi dawniej mieli rzeczywiście hierarchię, rzecz pewna; tu i owdzie dziś jeszcze widzimy ją w niektórych krajach, tak n. p. we Francyi i w Belgii. W Austryi z całkiem ogólnych, jak mi się zdaje, teoretycznych punktów widzenia starano się zaprowadzić hierarchię i stało się to terezyańskim patentem o żydach z dnia 16 lipca r. 1776, którym zaprowadzono w Galicyi starszego rabina krajowego i rabinów powiatowych. Starszemu rabinowi krajowemu nadana była władza w sprawach wyznaniowych na cały kraj, gdy tymczasem rabin krajowy orzekał tylko w swoim powiecie. Hierarchia ta rzeczywiście nigdy nie weszła w życie, a więc zdaje się, że nie odpowiada potrzebom ludności żydowskiej. Mimo to podtrzymywał ją jeszcze, acz już nie w tej samej mierze, patent o żydach Józefa II. który w §. 3cim stanowi, że rabin powiatowy ma nadzór nad nauczycielami religii, nad dziećmi szkolnemi całego powiatu — rabin w gminie bowiem nazywa się nauczycielem religii — i wystawia świadectwo po egzaminie starające mu się o urząd. Te także przepisy pozostały w rzeczywistości martwą literą, tak że teraz hierarchia nie istnieje, że większość żydów broni się od niej, i że w obec wielkich różnic, które zachodzą między żydami co do poglądów religijnych, hierarchia w ogóle nie byłaby pomysłem szczęśliwym.

W skutek tego najzupełniej zgadzam się na zapatrywanie komisyi, która wymazała §. 33 projektu. A jednak faktyczna hierarchia w pewnem rozumieniu istnieje, która, jeśli nie połączona z pewnemi nadużyciami, jest taka, że ustawa nie powinnaby przeciw niej występować. Ta bowiem poniekąd hierarchiczna idea na tem polega, że wedle zapatrywań żydowskich, kandydat na rabina powinien wykazać się świadectwem innych poważanych rabinów, a świadectwo to bywa wystawiane na podstawie egzaminu, którego ustawy wprawdzie nie uznają, który jednak zazwyczaj ma miejsce. W Galicyi egzamin na tem polega, że rabin po największej części musi wykazać się doskonałą znajomością przepisów obrzędowych, które są zestawione w t. zw. *szulchan aruch* przez pewnego rabina krakowskiego w wieku XVItym. O ile więc kandydat ma otrzymywać świadectwo od innych poważanych rabinów, że posiada uzdatnienie na rabina, nie byłoby na miejscu występować przeciw temu; to też rzeczywiście projekt niniejszy nie wspomina wcale o tej sprawie.

---

czucia mogą być wyjątkowo silne, głębokie nawet, ale długotrwałemi być nie mogą.

— Dlaczegożeś mi tego wówczas nie powiedział?

— Byłaś cierpiąca dnia tego; nie chciałem ciebie niepotrzebnie wzruszać.

Nastała chwila milczenia, poczem pani Marya, rękę na ręku męża kładąc, cichym, łagodnym, pełnym serdeczności głosem rzekła:

— Widzisz mój ty drogi, ja się tej dziwnej wrażliwości naszej jedynaczki dlatego obawiam — martwię się nawet — że tego rodzaju wrażliwość, złym bywa warunkiem w życiu kobiecem; złym dla umysłu, dla zdrowia, dla szczęścia.... złym nieraz i dla duszy.

— Bynajmniej nie przeczę temu, twoja to rzecz będzie, moja Maryniu, roztropnem, psychologicznie mądrem wychowaniem, wrażliwość naszej córeczki w pewne ująć karby; przyjdzie ci to zadanie tem łatwiej, że się wrażliwość jej wcześnie zdradziła i że się wcześnie do poskromienia tejże zabrać możesz. Wierzaj mi, Maryniu, takie organizacye bywają niebezpieczne czasami, ale przy rozsądnem wychowaniu są najwdzięczniejsze zwykle.

— Mój drogi — rzekła na to pani Poraj, czułem lecz smętnem wejrzeniem na męża patrząc — wiesz dobrze, że jeźli ja wychowanie Rózi rozpocznę.... to nie ja je ukończę....

— Zlituj się Maryniu! — boleśnie zawołał młody mąż, do ust obie ręce żony przyciskając.

— Nie miej żalu do mnie, za te słowa mój jedyny; ja to na wszelki tylko mówię wypadek. Bóg miłosierny może się zlituje nad nami, ale od prawdopodobnej przyszłości nie wolno nam oczu odwracać. Silną nie jestem, z latami sił tych mi jeszcze ubywa; mam to więc sobie za obowiązek, zawczasu zwrócić twoją uwagę na usposobienie naszej jedynaczki, żeby ci łatwiej potem przyszło nią pokierować, co może nieraz i trudnem będzie dla ciebie zadaniem. Młoda kobieta z zupełnym mówiła spokojem, nie patrząc wszakże na męża, który twarz obiema rękami zakrywszy, w bolesnem milczeniu słów żony słuchał.

— Widzisz, mój drogi — mówiła ona dalej — gdyby nasza Rózia, w innych urodziła się była warunkach, gdyby nie była hrabianką Poraj, posażną — i prawdopodobnie piękną jedynaczką, wyszłaby może z czasem na wielką artystkę; ma po temu bowiem wszystkie wrodzone instynkta i zalety, wrażliwość uczuć i nerwów, dziwnie na wiek swój bujną wyobraźnię, do muzyki zamiłowanie i zdatność niesłychaną; raz usłyszaną melodyę w lot chwyta od razu, a jak jej przypadkiem pamięć nie dopisze, to się martwi i płacze jakby ją było jakie nieszczęście spotkało.

— Tak jak płakała dziś wieczór, że nie jest słowikiem — wzruszonym głosem wtrącił pan Poraj.

— Obawiam się bardzo mój drogi, że gdy mnie już nie stanie, będziesz miał z Rózią nie mało kłopotu. Posłuchajże mnie więc z uwagą, nie dla tego abym ja już koniecznie niebawem umierać miała....

— Maryniu!

— Nie, mój drogi, nie dla tego, na wszelki tylko przypadek. Wysłuchasz mnie cierpliwie?

Czując, że każde wymówione słowo, łkaniem mu się z serca wyrwie, p. Poraj w milczeniu, głową potakająco skinął.

— Przedewszystkiem zapominać nie należy nigdy jaka po kądzieli w żyłach Rózi niebezpieczna płynie krew: piękna, bogata, w zbytki i szczęście opływająca a wielce rozpieszczona jedynaczka, babka moja, wiedziona niepohamowaną żądzą artystycznej chwały, wrodzonym obdarzona przytem talentem i wspaniałym głosem, dom rodzicielski tajemnie opuściła i została śpiewaczką, obce przybrawszy nazwisko. Szalone powodzenie utrzymało ją przez lat parę, w dziwnej, prawdopodobnie gorączkowej sile, lecz przy wątłej organizacyi gwałtowne wrażenia od artystycznego zawodu nieodłączne, musiały wkrótce siłę tę zużyć. Odszukali ją rodzice, do domu przywieźli, starannie odchuchali; widziało im się nawet, że i fizycznie i moralnie całkiem uzdrowili, więc ją świetnie za mąż wydali: pokazało się wszakże niebawem, że był to sztuczny tylko powrót do zdrowia i w rok później, życiem przypłaciła przyjście na świat mojej matki. Srogiem doświadczeniem nauczony dziadek, zacną lecz nieco szorstką ręką, wszystkie wrodzone instynkta, popędy, uczucia wnuczki, odziedziczone po matce, naginał od lat najmłodszych w stronę wstrętną jej naturze. Nie mniej od babki wątłego zdrowia moja matka, fałszywemu kierunkowi oprzeć się nie zdołała, uległa więc, ale ją to fizycznie i moralnie złamało. Młodo wydano ją za mąż i młodo — parę lat zaledwo po mojem urodzeniu — do familijnych złożono grobów. Ani chwili wątpić nie można, że ją zwolna o życie przyprawił nadmiar wiecznie tłumionych a gorących wrażeń.

— To się samo przez się rozumie — rzekł pan Poraj.

— Widzisz więc, drogi mój, że obie teorye — tak dobrze zbytniego pobłażania, jak zbytniej surowości — najzupełniej w powyższych wypadkach celu chybiły. Dla naszej Rózieczki, będzie trzeba zatem znaleść teoryą pośrednią, nie tłumiącą bezwzględnie, gwałtownie, bez litości instynktów wrodzonych, które z krwi i kości w sobie nosi, lecz z drugiej strony, teoryi nie dozwalającej zbyt bujnemu rozrastaniu wrażliwości — czy to nerwów, czy też wyobraźni — wrażliwości, mogącej z latami zmienić się w gwałtowną jaką namiętność a wówczas: *la lame userait le fourreau.*

— Piękniej i mądrzej chyba nie wyrażał by się sam święty Jan Złotousty, moja Maryniu droga! — rzekł mąż siląc się na ton wesoły. Da Bóg miłosierny, teoryę twoją stosować będziemy wspólnie oboje, do wychowania naszej jedynaczki.

— Której to jedynaczce, śni się prawdopodobnie w chwili tej, że jest słowikiem, i że buja po błękitnej przestrzeni, cudowne wyśpiewując melodye, z łagodnym lecz smętnym, uśmiechem dodała pani Marya. Zwolna, nieznacznie zmieniła przedmiot rozmowy, przechodząc do rzeczy najwięcej męża zwykle zajmujących. On udawał, że się niemi interesuje, że słów jej z uwagą słucha, lecz gdy wybiła godzina jedenasta i młoda kobieta udała się na spoczynek, biedny Poraj do późnej nocy błąkał się po parku, płacząc jak dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ale zachodzi inne pytanie, a to tyczy się stopnia wykształcenia rabina. W dekretach kancelaryi nadwornej, odnoszących się do patentów o żydach, żądano od rabinów, jak wiadomo, ukończonego gimnazyum. Wyznaję, że, jakkolwiekby stopień wykształcenia był pożądany, mojem zdaniem byłoby niepodobieństwem dziś już przepis taki zaprowadzać. Jestem przekonany. że wszystkie podobne zamiary w Galicyi i na Bukowinie byłyby daremne, i że w skutek tego trzeba poprzestać na wymaganiu wykształcenia ogólnego. Spodziewam się, że tą ustawą, która przecież w ogóle przyczyni się do tego, żeby podnieść żydowstwo na wyższy stopień cywilizacyi, dojdziemy jeszcze do tego, że będziemy mogli zaprowadzić także szczegółowe postanowienia co do wykształcenia rabinów. Na dziś trzeba nam poprzestać na tych postanowieniach ogólnych.

Witając tedy projekt niniejszy jako postęp w ogólności z zastrzeżeniem niektórych poprawek, które będę się starał przeprowadzić, mniemam jednak, że w projekcie jako całości okazuje się bardzo niebezpieczny niedostatek, który mianowicie niezbyt dokładnie znającym dotychczasowy stan rzeczy, musi się przedstawiać jako wielce uderzający. Niedostatek ten na tem polega, że ustawa zawiera co do statutu gminy wyznaniowej tylko najogólniejsze zasady, które sam statut dopiero ma rozwinąć, a nie wspomina ani słówkiem, kto statut ten ma ułożyć. Mimo to nie zdaje mi się, iżby pod tym względem można przeprowadzić poprawkę. Obecnie istnieją już po gminach statuty; będą więc już gotowe podstawy do zaprowadzenia nowych, lub do zmienienia dawnych statutów. W gminach, gdzie statutów nie ma, są zarządy gminne lub zgromadzenia wyborcze; do tych więc zwróci się Rząd, gdy będzie potrzeba przymusu na zaprowadzenie statutów. Rzecz przedstawia się więc jak następuje: Gdzie jeszcze nie ma statutów, tam wypadnie Rządowi stworzyć je za współdziałaniem zarządu i samej gminy, a dopiero od chwili, gdy sprawa będzie statutem uregulowana, uwydatni się autonomiczne stanowisko gminy w całej pełni, bo w statucie musi być postanowienie, jak ma być przeprowadzona jakabądź zmiana samegoż statutu.

Zdaje mi się tedy, że ustawa w ogólności jest pomyślna i usunie niejedno, co dotychczas było złego. Dla tego głosować będę za dyskusyą szczegółową, a w tem powodować się będę — co zresztą mogę pewnie powiedzieć także o wielu członkach Koła polskiego — nie tem, jakobyśmy ustawę tę uważali za korzystną lub niekorzystną dla żydów lub dla poszczególnych frakcyj żydowskich, bo w całej tej sprawie u nas antisemityzm w grę nie wchodzi. (*Bardzo słusznie!*) Jak w tej, tak i w innych sprawach stanowisko nasze względem żydów było i jest inne. Oddaliśmy głosy nasze za niejedną ustawą, która dla znacznej liczby żydów była może niekorzystna. Przypominam naszą inicyatywę w sprawie wydania ustawy przeciw lichwie, która następnie stała się ustawą na całe Państwo; przypominam inicyatywę galicyjskich reprezentacyj powiatowych, co do zapobieżenia rozkawałkowywaniu gruntów, ze względu na wyzyskiwaczy, którzy z tego ciągną korzyści; przypominam nakoniec naszą czynność w komisyi karno-prawniczej. W niej także ja i ziomkowie moi staraliśmy się przeprowadzić postanowienia przeciw nierzetelnemu wyzyskiwaniu, o ile w ogóle można było pogodzić je z powszechnemi zasadami prawniczemi; co też powiodło się nam po części. Ale we wszystkich tych sprawach nigdyśmy nie występowali przeciw żydom, lecz zawsze tylko przeciw wyzyskiwaczom. (Głosy: *bardzo słusznie!* — Pos. Jaques: *przeciw złym żydom!*) Tem mniej pojmuję, że pewne pismo konserwatywne czyni nam zarzut, jakobyśmy nie chcieli zaopiekować się słabszymi przeciw ekonomicznie silniejszym. Właśnie odwrotnie mają się rzeczy, i staramy się o wielkie ulepszenie prawa w porównaniu z teraźniejszym stanem rzeczy. Twierdzenie owego pisma jest tak mylne, że dowieść go, byłoby poprostu niepodobieństwem; jakoż autor artykułu tego ani pokusił się o dowód. Byłby to dowód równie trudny, jak że w tej chwili ciemności zaległy nad Izbą. (Pos. Zucker: *tak jest!*) Spodziewam się zresztą, że zapatrywanie autora owego artykułu jest odosobnione między Niemcami-konserwatystami.

To samo zajmujemy stanowisko względem kwestyi, o którą dziś tu chodzi. Chcemy ładu w sprawach dotychczas straszliwie bezładnych. Godząc się na projekt w ogólności, czynimy, jak sądzę, zadość licznym rezolucyom, w których Sejm galicyjski i także, jak mi się zdaje, czeski z całą stanowczością domagały się naprawy teraźniejszego stanu rzeczy. (*Huczne brawa* zewsząd).

KORESPONDENCYE

Poznań, d. 16 lutego.

(W przededniu wyborów do parlamentu niemieckiego. — Agenci emigracyjni).

(#) Ks. arcybiskup Dinder korzystając z przysługującego mu prawa, zabronił przyjęcia mandatu poselskiego do parlamentu niemieckiego ks. dr. Jażdżewskiemu, którego kandydaturę komitet prowincyonalny postawił na pierwszem miejscu w okręgu koźmińsko-krotoszyńskim, oraz ks. Toschowi, proboszczowi z Leszna, którego kandydatura jest wynikiem doprowadzonego do skutku z wielkim mozołem kompromisu między polskimi i niemieckimi katolikami w okręgu wyborczym na pograniczu Szląska. Powziąwszy o tem wiadomość, zebrał się bezzwłocznie komitet prowincyonalny i uchwalił wysłać deputacyę do arcybiskupa z prośbą o cofnięcie zakazu, który gdyby został utrzymany w mocy, pozbawiłby Koło polskie, o ile to odnosi się do ks. Jażdżewskiego, jednej z największych sił, znakomitego mówcy i wytrawnego szermierza parlamentarnego. Przedstawienia deputacyi, przemawiającej za utrzymaniem kandydatury ks. Jażdżewskiego, odniosły na szczęście pożądany skutek; ks. arcybiskup uwzględnił trudności, na jakie byłby wystawionym komitet prowincyonalny, gdyby w ostatniej chwili widział się zniewolonym przeprowadzić agitacyę za innym kandydatem i pozwolił przyjąć ks. Jażdżewskiemu mandat poselski. Mniej szczęśliwą była deputacya przemawiająca za ks. proboszczem Toschem. Władza duchowna orzekła, iż ze względu na brak księży, nie może przychylić się do prośby deputacyi.

W skutek tego komitet prowincyonalny ustanowił na okręg wyborczy leszczyńsko-wschowski w miejsce ks. Toscha kandydaturę ks. Ferdynanda Radziwiłła z Antonina w tem przekonaniu, iż tak samo, jak wyborcy polscy, byli gotowi gotów głosować na ks. Toscha, obecnie katolicy niemieccy zechcą oddać swe głosy na księcia Radziwiłła.

Ludność w Księstwie przystąpi dnia 20 b. m. po raz ósmy z rzędu, do wyborów do parlamentu Rzeszy. Z małym wyjątkiem, liczba głosów polskich wzrastała przy każdym z tych wyborów, a w przeciągu lat szesnastu, t. j. od r. 1871 do 1887, powiększyła się przeszło o jedną czwartą, gdy bowiem w roku 1871 głosowało tylko 176.342 polskich wyborców, przy ostatnim wyborze oddano 219.973 kartek polskich. Natomiast cyfra wybranych posłów polskich ulegała kilkakrotnie zmianie. W pierwszych czterech wyborach przeprowadzono ich po 14, w r. 1881 aż 18, następnie 16, a przy ostatnich w r. 1887 wyborach, tylko 13, pomimo iż wtedy oddano największą liczbę głosów polskich. Wskazuje to, że powiększyła się także stosunkowo cyfra niemieckich wyborców, a da się to w pierwszym rzędzie powiedzieć o okręgu wyrzysko-szubińskim, gdzie już w r. 1887 przyrost głosów niemieckich, w porównaniu z r. 1884, wynosił około 1200 i gdzie przed trzema laty po raz pierwszy upadł kandydat polski. W okręgu poznańskim, jak to pokazuje się z odezwy komitetu wyborczego miasta Poznania, liczba głosów polskich od r. 1871 do 1887 wzrosła o pięć tysięcy, gdy natomiast głosów niemieckich zaledwie o 900.

Co się tyczy Prus zachodnich, które wybierają ogółem 13 posłów, to tam wedle stosunku liczebnego ludności polskiej powinniby Polacy przeprowadzić około siedmiu posłów, zdołali jednak, odkąd odbywają się wybory do parlamentu, przeprowadzić co najwyżej sześciu, a w r. 1887 tylko trzech. Czy obecnie zostanie powetowaną choć w części klęska poniesiona przed trzema laty, o tem niepodobna dzisiaj rozprawiać. To tylko jest pewnem, że wówczas w trzech okręgach kandydaci niemieccy zwyciężyli tak nieznaczną większością, iż gdyby powiodło się teraz pobudzić ludność polską do sumiennego spełnienia obowiązków, odzyskanie utraconych okręgów nie należałoby bynajmniej do rzeczy niemożliwych.

Organa rządowe przestrzegają przed uwijającymi się po Księstwie agentami przybyłymi z Lizbony, którzy rozpuszczają między ludem pogłoskę, iż brat cesarza, książę Henryk, zakłada w Brazylii wielkie państwo i pragnie zaludnić je jak największą liczbą robotników i rolników polskich. Agenci owi wmawiają w lud, iż cesarz zezwala tym, którzy chcą wyemigrować na zrywanie umów z chlebodawcami, co więcej, że nawet dozwala udawać się do Brazylii żołnierzom i popisowym. Agitacya ta niepozostała bez skutku, wielu bowiem robotników wybiera się na seryo do obiecanego kraju. Władze policyjne śledzą pilnie za tymi agentami.

Spisek Panicy.

Wychodzący w Sofii organ urzędowy *Swoboda* pisze w sprawie Panicy co następuje:

Uwięzienie Panicy dało niektórym dziennikom powód do wysnuwania na temat tego wypadku rozmaitych refleksyj i do stwierdzenia rzekomego niezadowolenia w kraju. Według naszego mniemania dzienniki te są niezwykle łatwowierne i naiwne. Nie ma na świecie państwa, w którem nie byłoby niezadowolonych; każdy rząd, jakiejkolwiek barwy, konserwatywny czy liberalny, klerykalny czy radykalny ma swoich przeciwników, wynajdujących wszelkie sposoby do skompromitowania i obalenia rządu. A przecież nie ma człowieka rozsądnego, któryby utrzymywał, że rząd istniejący jest słaby i upaść musi właśnie dla tego, że opozycya przeciw niemu walczy. Mężowie stanu wszędzie są do tego przyzwyczajeni, gdy jednak u nas coś podobnego się zdarzy, to zaraz korespondenci pism europejskich robią z muchy wołu. Już od paru lat stała się Bułgarya przedmiotem szczególniejszej uwagi Europy i najmniejszemu zajściu w kraju bywa przypisywane niesłychane znaczenie. To samo stało się ze sprawą Panicy, z której wywnioskowano, że w kraju istnieje niezadowolenie. Niezadowolone jednostki są wszędzie. Jednym z takich u nas jest Panica; człowiek jakby stworzony na to, ażeby siać nieszczęście. Nie miał nigdy dobrej opinii ani u kolegów, ani w ogóle w armii, a ostatni jego krok zmierzał do zorganizowania spisku z kilku jeszcze niezadowolonych, w celu morderstwa, zabójstwa i t. p. nie był zaś wcale wielkiem sprzysiężeniem armii. Naród w ogóle nie ma najmniejszego udziału w hultajstwach Panicy; lud bułgarski nie może pragnąć swej szkody, tak jak pragną jej ci, którzy zmierzają do przeprowadzenia swych własnych planów. Niezadowolenie Panicy jest zresztą wynikiem osobistej ambicyi i osobistych rozczarowań, a takie odosobnione objawy nie mogą świadczyć o usposobieniu całości narodu, ani nawet zachwiać jego zaufanie do rządu.

Ostatecznie chcemy jeszcze raz zaznaczyć, że przypisywane Panicy znaczenie nie ma żadnej podstawy. Mogą sobie podobne wnioski wysnuwać chyba tylko dzienniki rossyjskie, które najzwyklejsze morderstwa i zabójstwa robią objawami powszechnego niezadowolenia.

Corr. de l' Est donosi na podstawie zupełnie pewnej, że w Cetynii wiedziano jak najdokładniej o całym przebiegu wypadków w Bułgaryi przed wykryciem spisku, i że żywiono tam przekonanie, iż w razie udania się sprzysiężenia i obalenia księcia Ferdynanda, powinienby z tego książę Mikołaj Czarnogórski skorzystać.

Wersyę tę potwierdza także korespondent *Köln. Ztg.* który donosi, że Vukowicz miał między innemi misyę przygotowania księcia Mikołaja do objęcia tronu bułgarskiego na wypadek gdyby książę Ferdynand faktycznie obalony został.

Z Watykanu.

(Ze św. kolegium. — Wrażenie reskryptów cesarza Wilhelma w sprawie ochrony robotników.)

Piszą z Rzymu: Skutkiem śmierci kardynała Pecci'ego, włoscy kardynałowie w św. kolegium znajdują się obecnie w mniejszości, co jest przeciw dotychczasowym tradycyom Watykanu. Celem zapewnienia przyszłemu konklawe przewagi żywiołu włoskiego, zamierza papież na konsystorzu majowym prekonizować sześciu nowych kardynałów.

W kołach watykańskich — jak piszą do *Pol. Corr.* — powitano z żywem zadowoleniem znane reskrypta cesarza Wilhelma w sprawie ochrony robotników. Inicyatywa młodego monarchy znalazła w Watykanie zupełną aprobatę. Wiadomo, iż papież Leon XIII, kilkakrotnie już wskazywał na to, iż potrzebnem jest, aby monarchowie podjęli inicyatywę na polu ochrony robotników i zasłaniali ich przed wyzyskiwaniem. Papież — jak to oświadczył tylekroć w prywatnych rozmowach i w publicznych enuncyacyach — poczytuje za jeden z najgłówniejszych obowiązków świata katolickiego, zwrócenie swych usiłowań w kierunku polepszenia losu klas pracujących. Skutkiem tego też propozycya cesarza Wilhelma, mająca na celu wytworzenie międzynarodowego ustawodawstwa dla ochrony klasy roboczej, znalazła w Leonie XIII i w ogóle w kołach watykańskich najżywsze sympatye.

KRONIKA

Lwów, 19 lutego.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo:

Nie mogąc inaczej wyrazić naszej wdzięczności wszystkim, którzy z powodu ślubu naszej córki raczyli przesłać nam listownie lub telegraficznie życzenia dla młodej pary, składamy niniejszem za te liczne a przytem tak łaskawe i ujmujące objawy życzliwości serdeczne i najgorętsze dzięki.

Jan i Zofia Tarnowscy.

— **W sprawie pomocy** ludności nieurodzajem dotkniętej, rozesłał komitet obywatelski do wszystkich reprezentacyj gminnych w kraju następującą odezwę:

Celem złagodzenia bodaj częściowego skutków zeszłorocznego nieurodzaju i ochronienia ludności wiejskiej od głodu, Reprezentacya stoł. miasta Lwowa zawiązała komitet ratunkowy, stawiając ofiarę z funduszów gminnych na czele składek, które powinny popłynąć szczodrze z całego kraju od wszystkich, mających jeszcze możność do ofiarowania kęsa chleba dla biednego, dotkniętego wyjątkowem nieszczęściem.

Szlachetny ten obowiązek spada tym razem i przedewszystkiem na gminy miejskie i miasteczkowe, lub takie, gdzie przemieszkuje i pracuje znaczniejsza ilość ludności przemysłowej.

Zależy na tem, aby gęsta i mnoga sieć komitetów składkowych pokryła cały kraj i zbierała dobrowolne, choćby najdrobniejsze — centowe datki, według zasady: „Ziarnko do ziarnka, będzie miarka".

Oprócz datków pieniężnych, gdzie okoliczności pozwalają, pożądane są deklaracye do gromadzenia sposobem zsypowym zboża rozmaitego, kartofel, kaszy, mąki, omasty i t. p. (czego i na ile kogo stać), które w danej chwili zebrane, mogłyby być przesłane do miejscowości potrzebujących w najbliższej okolicy, według dyspozycyi komitetu centralnego.

Zwracamy się do Prześwietnej Reprezentacyi z gorącą i usilną prośbą, ażeby raczyła bezzwłocznie, w obrębie tamtejszej gminy, zawiązać obywatelski komitet miejscowy, złożony z ludzi wpływowych i energicznych, w porozumieniu z duchowieństwem, do którego komitet centralny udał się równocześnie za pośrednictwem książąt kościoła obu obrządków.

Załączając egzemplarze odezwy naszej, wydanej temi dniami do kraju, oraz egzemplarze tejże samej odezwy wraz z listą składkową, upraszamy świetną Reprezentacyę, ażeby zechciała dołączoną odezwę w obrębie gminy tamtejszej plakatować, listy składkowe zaś, skonsygnowawszy je należycie dla otrzymania kontroli, rozszerzyć jak najbardziej między mieszkańcami gminy tamtejszej za pośrednictwem utworzyć się mającego komitetu lokalnego.

Liczymy przytem na obywatelską gorliwość Prześwietnej Reprezentacyi. iż pierwsza da przykład ofiarności celem ratowania dotkniętych głodem włościan i przedewszystkiem z funduszów gminy znaczniejszą kwotę na ten cel przeznaczyć raczy, że nadto dołoży wszelkich starań. ażeby akcya ratunkowa w gminie tutejszej jak najszybciej i najsilniej się rozwinęła.

Datki zebrane w gotówce, tudzież deklaracye na pomoc w artykułach żywności, prosimy przysyłać pod adresem podpisanego komitetu.

We Lwowie dnia 8 lutego 1890.

Prezydyum komitetu: Edmund Mochnacki, prezyd. miasta Lwowa, Dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezyd. m. Lwowa, Michał Michalski, I. delegat m. Lwowa.

W imieniu Izby rękodzielniczej lwowskiej p. Michał Michalski, poseł na Sejm krajowy, wystosował gorącą odezwę do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych w kraju, aby wszyscy ich członkowie przyczynieniem się datkami wzięli udział w akcyi pomocniczej.

(s) **Ze świata**. Nadzwyczaj udany choć improwizowany piknik w kasynie narodowem zapieczętował karnawał tegoroczny. Mała sala kasyna wrzasła życiem i ruchem, gwarno tam było i ludno, a idealne prowadzenie tańców przez Stanisława hr. Mycielskiego dodawało ochoczej zabawie jeszcze więcej animuszu i fantazyi; to też wdzięczne danserki podczas kotyliona urządziły sympatycznemu i ulubionemu dowódcy formalną owacyę, zdobiąc jego waleczną pierś niezliczoną ilością orderów. Zaczęto tańczyć o godzinie siódmej; po mazurze, w którym wzięło udział około 20 par, podano dobrą i bardzo przyjemną kolacyę, po której tańczono jeszcze kadryla i kotyliona. Dziarski oberek, w którym wszyscy podziwiali niezrównany taniec ks. Zdzisława Lubomirskiego, zakończył o północy bal, który dla niejednego, a może i dla niejednej pozostanie, zwłaszcza w niektórych epizodach i momentach, bardzo miłe, różowe i długotrwałe wspomnienie!

Na piknik przybyli: pp. Namiestnikowstwo hr. Badeniowie, pani Marszałkowa hr. Tarnowska z ks. Halką Lubomirską, księstwo Windischgrätz, Stan. hr. Badeniowie, bar. Bechtolsheim, hr. Mycielscy z rodziną, hr. Tarnowscy, Adamowie Skrzyńscy, Stefanowie hr. Fredrowie, pp. Wiktorowie, hr. Tyszkiewiczowa, ks. Andrzejowie Lubomirscy, ks. Leonowa Sapieżyna, hr. Stan. Dzieduszyccy, hr. Walerya Borkowska, pp. Podlewscy. pani Bocheńska, hr. Drohojowscy i t. d. Na chwilę przybył także p. Mierzwiński.

— **Br. Maurycy Königswarter**, członek Izby panów, ofiarował w tych dniach na rzecz wiedeńskiego Towarzystwa dobroczynności kwotę 100.000 zł., z przeznaczeniem użycia jej na założenie czterech nowych przytułków ogrzewanych (*Wärmestuben*) w rozmaitych dzielnicach Wiednia, dla najbiedniejszej klasy ludności.

— **Walne zgromdzenie członków Koła** literacko-artystycznego odbędzie się w lokalu towarzystwa w piątek d. 21 b. m. o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

— **Odezwa do pań.** Zarząd „Towarzystwa oszczędności kobiet we Lwowie“ ogłasza odezwę, wzywającą autorki i w ogóle panie polskie zamiłowane w pracy literackiej do wzięcia udziału w zamierzonej publikacyi zbiorowej, z której dochód przeznaczony będzie na rzecz ludności nieurodzajem dotkniętej.

Krótkie poezye, obrazki, szkice, afozyzmy, humoreski będą nader pożądane, a nadsyłać je należy pod adresem: „Komitet redakcyjny Towarzystwa oszczędności kobiet we Lwowie. Ratusz. Izba handlowa“.

— **Komitet rozdawnictwa zupy rumfordzkiej** składa szanownej publiczności, która raczyła zasoby tego rozdawnictwa wspomagać, serdeczne podziękowanie i ośmiela się podać do publicznej wiadomości, że niezwykłe zastępy zgłodniałych, spieszących codzień po ciepłą strawę, zupełnie wyczerpały fundusz rozdawnictwa. Przy ogólnej sumie dotychczasowej składki 343 zł. 37 ct. osiągnęły wydatki pokaźną kwotę 550 zł. Ośmielamy się odwołać do serc miłosiernych z gorącą prośbą, ażeby nie dała upaść zaczętemu dziełu i przez nadesłanie choćby małych darów na ręce p. Ignacego Drexlera, plac Kapitulny nr. 2, raczyła umożliwić Komitetowi przedłużenie rozdawnictwa do 15 marca b. r.

W imieniu Tow. św. Wincentego à Paulo
J. Drexler.

— **Czytelnia akademicka w Krakowie** została rozwiązaną reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 15 b. m. z powodu przekroczenia zakresu działania statutem objętego.

— **Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych** ogłasza w myśl §. 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się dnia 20 marca we Lwowie.

Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone.

Na porządku dziennym będą sprawy określone §. 18 statutu.

Prezes: *St. Zamoyski.* Dyrektor: *Makarewicz.*

— **Z Towarzystwa „Harmonii“.** Prezesem Towarzystwa muzycznego „Harmonii“ obrany został jednogłośnie na posiedzeniu wydziału w dniu 17 t. m. 1-szy delegat miasta p. Michał Michalski, wiceprezesem dr. Bernard Goldman, sekretarzem p. Edward Webersfeld, dyrektorem artystycznym p. Stanisław Niewiadomski, administracyjnym Karol Sklepiński, skarbnikiem p. Ferdynand Włoszyński Na tem posiedzeniu zatwierdzono umowy z nowo angażowanymi muzykami, których p. Fall pozyskał dla orkiestry, a która do siły 42 ludzi powiększoną zostanie.

— **Slub.** W kościele św. Mikołaja odbył się wczoraj ślub p. Emila Gaberlego, radcy c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, z panną Wilhelminą Breitenbergerówną, córką ś. p. Wacława Breitenbergera, emer. dyrektora oddziału rachunkowego c. k. Namiestnictwa.

— **P. Mojżesz Szechtel,** właściciel dóbr i wiceburmistrz m. Turki, przesłał panu Edwardowi Gniewoszowi, radcy dworu i posłowi do Rady państwa w Wiedniu następujący telegram: „Mowa Jaśnie Wielmożnego Pana, wygłoszona 14 lutego w Izbie posłów, odbiła się wdzięcznem echem w sercach biednych izraelitów polskich. Racz przyjąć podziękowanie tysięcy przezemnie przesłane, oraz zapewnienie, że izraelici polscy pomni gościnnego przyjęcia w Polsce i udzielenia im praw obywatelskich, dzieci swe na prawych synów naszej teraźniejszej ojczyzny chować chcą i chować będą.“

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 19 lutego 1890 roku godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 18 do godziny 12 w południe dnia 19 lutego 1890 r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2·0), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (93 prc. wilgotności względ.), opad śnieg, wysokość opadu 1·5 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była —6·3°C, najwyższa —3·6°C wczoraj po południu, najniższa —8·0°C w nocy.

Od wczoraj godziny 8 wieczór pada śnieg,

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 785 do 780 mm. w okolicy Moskwy.

Stan barometru, zrednkowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 774 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 w południe dnia 19 do godziny 12 w południe dnia 20 lutego b. r. Wiatr będzie co do kierunku północno - wschodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby bez zmiany, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany, opad śnieg.

— **Ze statystyki Krakowa.** Według ogłoszonych świeżo wykazów krakowskiego biura statystycznego, liczy Kraków teraz 76.393 mieszkańców. W liczbie tej mieści się 6.267 wojska.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Tarnopolu, Sebastyan Krózel, c. k. profesor gimnazyalny w 46 roku życia.

W Krakowie zmarł Adam Gadomski, ukończony prawnik i praktykant przy c. k. sądzie karnym w Krakowie, w 24 roku życia. Odznaczał się wielką religijnością i pracowitością, ukończył bowiem szkoły i Uniwersytet, utrzymując się li z lekcyj prywatnych. W ostatnich czasach, gdy zapadł na influenzę a później na tyfus, opiekowali się nim koledzy oraz hr. Janowie Stadniccy, lecz mimo troskliwych ich starań wątły jego organizm nie zdołał zwyciężyć choroby.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Jordanów, 16 lutego.

(*J. B.*) M. Jordanów, poczuwając się do głębokiej wdzięczności dla JE. Pana Namiestnika, Kazimierza hr. Badeniego, za niepospolite dobrodziejstwa wyświadczone, nie mogąc w inny sposób tej wdzięczności okazać, nadało Mu jak wiadomo, obywatelstwo honorowe. Z tego powodu odbył się też bankiet. W dniu dzisiejszym mianowicie zebrała się w komplecie cała Rada gminna u ks. kanonika i proboszcza Jakóba Bułakiewicza, radnego miasta, na plebanii, wieńcami i flagami o barwach Państwa i kraju świątecznie przystrojonej. Na uroczystość tę zaprosiła też rada miejska p. Eugeniusza Beneszka, c. k. Starostę powiatu tutejszego. W obec wszystkich zgromadzonych gościnny gospodarz w ciepłych i serdecznych słowach, podnosząc z jednej strony zasługi Jego Ekscelencyi, z drugiej zaś niezwykły zaszczyt, że Pan Namiestnik ofiarowane Mu w dowód wdzięczności obywatelstwo honorowe najłaskawiej raczył przyjąć, wzniósł na ręce p. Starosty toast na cześć Jego, który to toast przy odgłosie salw moździerzowych i przy odegraniu hymnu ludowego, wszyscy obecni podnosząc trzykrotny okrzyk: „Jego Ekscelencya Pan Namiestnik niech żyje!“ z zapałem wychylili. W odpowiedzi na ten toast wzniósł p. Starosta toast na pomyślność Jordanowa, poczem wzniesiono zdrowie p. Czesława hr. Lasockiego, który jako poseł sejmowy naszego powiatu gorliwie się zajmuje jego dobrem, a szczególniej niepospolite oddał miastu naszemu usługi, za co też ono okazało Mu swą wdzięczność nadaniem także obywatelstwa honorowego. Następnie wypito kielich za zdrowie p. Starosty, a zakończono ucztę toastem na cześć czcigodnego ks. kanonika i proboszcza miejscowego, który to toast imieniem całej rady wzniósł tutejszy burmistrz p. Józef Kalczyński.

Notatki literacko-artystyczne.

— **P. Władysław Mierzwiński** przybył wczoraj do Lwowa z Warszawy i zamieszkał w hotelu Zorża. Znakomity artysta zabawi u nas dni kilka, poczem uda się na wielką kilka miesięcy trwającą *tournée* do Rossyi. Bilety na koncert jutrzejszy rozchwytano w przeciągu kilku dni. Mamy nadzieję, że p. Mierzwiński da się słyszeć jeszcze raz i to w teatrze. Co za wyborna sposobność dla dyrekcyi teatru!

(*J. J, A.*) **Profesor Aleksander Strakosch,** który podczas swej *tournée* po większych miastach galicyjskich, prawie wszędzie cele dobroczynne miejscowe uwzględnia, w przejeździe do Niemiec, raz jeszcze wystąpi we Lwowie i połowę z dochodu tego wieczora ofiaruje na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju. Na ten odczyt, który się odbędzie w piątek d. 28 b. m., odstąpił p. prezydent miasta wielką salę ratuszową. Spodziewać się należy, że szlachetny cel wieczoru ściągnie jak największą liczbę słuchaczy, do czego przyczyni się i nadzwyczaj zajmujący program, obejmujący „Pieśń o dzwonie“ (podziwiane *chef-d'oeuvre* recytatora), akt „Hamleta“ i akt z Schillera „Maryi Stuart“ (monolog Maryi Stuart, spotkanie się obu królowych i t. d.), i poezye Mickiewicza w przekładzie Alberta Zippera. Bilety są do nabycia w „Księgarni centralnej“ i w cukierni p. Grossa.

— **Koncert** zaszczytnie znanej orkiestry 55 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Bachó, odbędzie się w niedzielę, d. 23 b. m. w sali „Sokoła“.

— **Fryne w Eleuzis.** Z powodu posiedzenia Rady miejskiej we czwartek, 20 t. m., wystawa obrazu Siemiradzkiego „Fryne“ będzie w tym dniu tylko do godziny 3 dla publiczności otwartą.

Repertoar teatralny. Dziś, we środę, wznowienie komedyi Zalewskiego „Złe ziarno“, w 3 aktach. — Jutro, we czwartek „Serce i ręka“, operetka w 3 aktach Lecoqua. Pierwszy gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich. — W piątek „Walka o byt“, dramat Daudeta. — W sobotę „Baron cygański“, drugi gościnny wystep panny Czosnowskiej. — W niedzielę po południu „Zemsta“ Fredry z panem Fiszerem w roli Papkina. Wieczór „Prorok“, opera Mayerbeera z panną Pawlikówną.

Wielki koncert w rodzaju „festywalu“ muzycznego odbędzie się w połowie marca na rzecz głodem dotkniętej ludności. Wezmą w nim udział wszystkie towarzystwa muzyczne t. j. konserwatoryum, „Lutnia“ i „Echo“, a nawet chóry gimnazyum ruskiego i młodzieży handlowej. Program nader obfity i zajmujący został już uchwalony przez komitet, który nieustannie pracuje pod przewodnictwem hr. Skarbka i Dyr. Mikulego.

Jerzy Liblieng pianista towarzyszący w koncertach Mierzwińskiego, ma być wedle zdań krytyki zagranicznej wirtuozem niepospolitym. Pierwotnie studyował on u Teodora Kullaha, później u Liszta. Koncertował kolejno z Dengremontem, Irmą Seukrah, wreszcie z Mierzwińskim, któremu towarzyszy od roku 1885.

Nowa opera. W Brukseli, w teatrze „de la Monnaie“ przedstawiono po raz pierwszy nową operę p. n.: *Salammbô*, Reyera, znakomitego muzyka i krytyka *Debatów*. Opera doczekała się poważnego powodzenia, treść wzięta jest ze słynnej powieści Flauberta. Akcya toczy się r. 240 przed Chrystusem w Kartaginie za czasów wojen punickich. Muzyka ma być piękna i charakterystyczna, nie wolna od Wagnerowskich reminiscencyj, mniej melodyjna, niż opisowa i dekoracyjna. Najsłabszym jest akt piąty.

— **Czasopisma technicznego** nr. 3 z 10 lutego 1890 r. zawiera: „Z ruchu budowlanego“. Dom dla zarządu centralnego dóbr hr. Romana Potockiego podług projektów arch. Juliana Cybulskiego (Widok główny). Rozprawy: O rozprowadzeniu siły zapomocą powietrza, napisał Jan Nep. Franke (ciąg dalszy). Przydatność teoryi Kappa przy projektowaniu maszyn dynamo, napisał Jan Bogucki, słuchacz Szkoły politechnicznej. O przyrządach do wiercenia i o konstrukcyi narzędzi wiertniczych, przyczynek do „taniego wiertnictwa“, napisał Eustachy Petion (z tabl. litogr.). Sprawy Towarzystwa ogłoszone przez zarząd. Bibliografia: Słownik kolejowy wydany przez Tow. politechniczne. Znaczenie kolei lokalnych, Weichsa. Fotogrammetrya, Koppe'go. Rozmaitości: Sąd Jury z 8 b. m. Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na autoryzowanych techników prywatnych. Ze szkoły przemysłowej w Krakowie. Z obserwatoryum Szkoły politechnicznej: Spostrzeżenia meteorologiczne w styczniu b. r. Zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych za rok 1889. Ogłoszenia.

Milionerzy angielscy.

I.

Tytus Salt.

Niedawno przytoczyliśmy na tem miejscu wyjątki z ciekawej pracy p. C. de Varigny o kobietach amerykańskich. Tenże sam autor ogłosił przed rokiem w *Revue des Deux Mondes* cenne studyum o wielkich majątkach w Anglii. Z pierwszej części tej pracy podaliśmy również w swoim czasie na tem miejscu ustępy przedstawiające olbrzymi rozwój i źródło majątku milionerów. Obecnie mamy przed sobą dalszą część tych studyów i pozwolimy sobie z nich także korzystać, sądząc, że równie jak pierwsze nie będą bez interesu dla czytelników naszych.

Jeżeli z bliska przypatrzymy się roli, jaką odgrywa przypadek w rzeczach tego świata, a zwłaszcza, jaką odegrał w powstaniu milionowych majątków, to stwierdzimy przedewszystkiem, że po większej części zwiększają znaczenie tej roli. W naturze ludzkiej jest pewna skłonność do hazardu; ślepy los podnieca wyobraźnię tak dalece, że nie szukając wyjaśnień racyonalnych, widzimy chętnie wytłómaczenie niezwykłych powodzeń w przypadku, który jutro może się równie dla nas okazać łaskawym, jak był nim wczoraj dla innych. Jeżeli zaprzeczyć się nie da, że ma on pewne znaczenie i udział w kolejach życia, że niespodziewana okoliczność lub wydarzenie, może zmienić nagle jego kierunek i wywrzeć wpływ stanowczy, przynajmniej pozornie, na losy nasze, to wszakże najczęściej ów mniemany przypadek wyprowadza tylko na jaw przymioty lub wady wrodzone naturze człowieka, przyspiesza lub opóźnia chwilę ich przejawienia się i spożytkowania. To co nazywamy „przypadkiem“ a co nie jest niczem innem jak tylko zbiegiem szczęśliwych lub niepomyślnych okoliczności, nie ma rzeczywiście żadnej innej wartości, prócz tej, jaką mu nadaje własna nasza indywidualność, żadnego innego wpływu prócz tego, który odpowiada własnym naszym skłonnościom, żadnych innych następstw prócz tych, które wywołują nasze umysłowe i moralne zdolności. Człowiek na każdym kroku spotyka się z takim „przypadkiem“, a wyprowadza z niego to tylko, co jest w jego własnej ukryte naturze; człowiek korzysta z „przypadku“ i urabia go na swój sposób; on to przypisuje mu prawa, nie zaś mu ulega.

Szczęśliwy górnik, który jednem uderzeniem ryskala zdobywa majątek na wybrzeżach Sacramento lub w kopalniach Ballaarat, „król“ nafciarzy, któremu przypadek odkrył istnienie źródeł złotodajnych w Pensylwanii; ten, którego zbogaca niespodziewane znalezienie zakopanego skarbu lub spadek po krewnym nieznanym — zawdzięczają wprawdzie nagłą zmianę losu pozornemu kaprysowi przypadku, ale od nich tylko zależy, nie zaś od przypadku, aby ten zwrot niespodziewany wywarł na ich losy wpływ dobry lub szkodliwy; od nich wyłącznie zależy zmarnotrawienie lub utrzymanie tej fortuny, zły lub dobry użytek jaki z niej uczynią. Prawdziwa wartość człowieka spoczywa w nim samym; „przypadek“ nie stanowił nigdy nieprzezwyciężonej przeszkody do szczęścia tych, którzy byli dość silnymi, aby je zdobyć — a jeżeli częstokroć wysunął na plan pierwszy niezdolnych i niedołężnych, nie był nigdy w stanie utrzymać ich na tem stanowisku.

Nieświadomość a często zawiść, przypisywała przypadkowi głośne powodzenia, zawdzięczane głównie cierpliwej i mozolnej pracy, głębokiej obserwacyi i wytrwałości. Nie jeden szczęśliwy wynalazca słyszał, jak zaprzeczano jego usiłowaniom, aby przypisać przypadkowi rezultat, ku któremu zmierzał długą i pracowitą drogą. Jeżeli istotnie przypadek wprowadził go na ślad wynalazku, to tysiące innych przed nim patrzyło na tenże sam objaw, który zwrócił jego uwagę, nie przeczuwając wszakże znaczenia tego objawu i nie umiejąc żadnych z niego wyprowadzić następstw.

Tego rodzaju „przypadek“ sprowadził też pewnego dnia r. 1836 kupca z Bradford, nazwiskiem Salt, do magazynu pp. Hégan et Cie w Liverpoolu. Zamierzał on zakupić znaczną ilość wełny. Rozprawiając o cenie, warunkach wypłaty i terminach dostawy, kupiec usiadł na worze na poły przedartym i machinalnie wyciągał z niego rodzaj gęstej i pospolitej na pozór pilśni, którą ów worek był wypchany. Nie miała ona w sobie nic pociągającego; była brudna i cuchnąca. Zwróciła wszakże na siebie uwagę p. Salta, który zawarłszy umowę o dostawę wełny, zapytał kupca od niechcenia, co właściwie zawiera ów worek. Kupiec z niechęcią wzruszył ramionami. Żebyż przynajmniej worek ten był jedynym! ale on posiada na składzie oprócz tego dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć olbrzymich worów, z któremi nie wie co robić. Mając znaczną sumę do żądania u jednego z niezbyt pewnych przemysłowców w Ameryce południowej, i chcąc jak najrychlej odzyskać swą należytość, zgodził się przyjąć trzysta worów, które zawierały produkt, niestety, nie do pozbycia! Lata od tego czasu minęły, a on jeszcze nie wie co to za rodzaj towaru; prawdopodobnie wełna, ale jaka! Nikt nie chciał jej kupić, szczury się w niej zagnieździły i zostawiono je tam spokojnie, czekając na szczęśliwą sposobność, aby się pozbyć tak kłopotliwego towaru. Chciano już nawet odesłać go napowrót do Peru, zkąd pochodził, lecz wahano się jedynie z powodu kosztów przesyłki. Próbowano zresztą wszelkich środków aby się go pozbyć, napróżno wszakże ofiarowano go na sprzedaż kupcom miejscowym; nikt słyszeć o tem nie chciał; agenci kupieccy wzruszali z lekceważeniem ramionami, gdy im proponowano, aby się podjęli sprzedaży tego towaru za byle jaką cenę.

Słuchając tych opowiadań zmartwionego kupca, p. Tytus Salt obracał w ręku na wszystkie strony włókna tej wełny, przyglądając się im do światła, mnąc w ręku i dzieląc na cienkie pasemka. Produkt ten wydawał mu się dziwną zagadką, nad rozwiązaniem której pracował w tej chwili.

P. Hugon nie dziwił się temu wcale. Sto razy oddawał się on takiemu badaniu, nie doszedłszy do żadnego praktycznego rezultatu. To też zdziwienie jego było olbrzymie, gdy p. Salt, po pewnym namyśle oświadczył, że nabędzie u niego trzysta worów tego produktu po niespodziewanej cenie 80 centymów za funt. P. Hugon przyjął oczywiście propozycyę z uniesieniem, a tylko przemyśliwał nad tem, co nabywca zamierza uczynić z tym produktem, którego nikt kupić nie chce. Nabywca tymczasem zapłacił gotówką i odszedł, a p. Hugon, aby uczcić dzień tak szczęśliwy, dał urlop swoim komisantom, wypłacił im gratyfikacyę i na resztę dnia zamknął magazyn.

Karol Dickens, wspomina w swoich *Household Words*, zmieniając nazwisku, o tej tranzakcyi, która nabrała w roku 1836 olbrzymiego rozgłosu w Liverpoolu, stała się bowiem początkiem nowego przemysłu i wielkiej fortuny kupieckiej. Tytus Salt stał się odtąd jednym z najbogatszych kupców bogatej Anglii. Trzysta worów, które nabył, zawierały rzeczywiście wełnę ze zwierzęcia peruańskiego, zwanego alpaka, naówczas nieznanej jeszcze w Europie.

Zdobywca Peru, Franciszek Pizarro, nie zadowolił się był w swoim czasie detronizacyą Atahualpy i obaleniem dynastyi Inkassów. Syn nieprawy hiszpańskiego szlachcica i kobiety złych obyczajów, łączył on w sobie dumę hidalga z instynktami zniszczenia i rozboju. Zdobył kraj nieznany, a zarazem zniszczył jego cywilizacyę. Mniej oświecony od tych, których dzięki zuchwałej swej odwadze stał się panem, zaczął od burzenia kraju, zniszczenia handlu i przemysłu, grabieży złota, drogich kamieni i tkanin, któremi wyładowywał swoje okręty. W 1534 r. sprowadził on do Europy znaczną część swych łupów, a między innemi wełnę z alpaki, oraz jedwabiste przepyszne tkaniny, wyrabiane przez Inkasów. Łupy te wzbudzały podziw powszechny, ale z wełny żadnego nie umiano uczynić użytku. Trzy wieki odtąd minęły, a nikt nie pomyślał nawet o naśladowaniu Peruańczyków i o wyrabianiu z wełny alpaki cudownych tkanin. Tajemnicę tego wyrobu nieszczęśliwi Peru mieszkańcy, prześladowani i mordowani, unieśli z sobą do grobu.

Tytus Salt znał zaledwie z imienia kraj Peru, a obcą mu była najzupełniej historya Inkassów i ich przemysłu. Urodził się on w 1803 w Morley. Ojciec jego, niezamożny farmer, mający wszakże dużo ambicyi, z niechęcią oddawał się pracy, która zapewniała zaledwie jaki taki byt rodzinie. Chciał dojść wyżej. Była to epoka, w której nowożytne wynalazki, sprawiając przewrót w przemyśle, otwierały dla produkcyi nowe szerokie pole działania, budząc niepokój i zaostrzając współzawodnictwa. Ta gorączka przedsiębiorstw, która przenikała wówczas powietrze, jakiem oddychano w Anglii, nie ominęła ambitnego farmera. Rzucił się z zapałem w wir działania i dał się porwać prądowi, który miał go unieść ku upragnionej fortunie, a syna jego uczynić jednym z najbogatszych przemysłowców Zjednoczonego Królestwa.

A jednak Tytus Salt nie pragnął wcale zmiany swego losu. Gdy ojciec sprzedał swoją fermę i osiedlił się w Bradford, aby się poświęcić handlowi wełny, Tytus, młodzieniec podowczas, nie mógł się z początku przyzwyczaić do nowego życia. Miasta nie cierpiał; lubił pola, rozkoszował się wiejskiem powietrzem a brzydził dymem fabrycznym, wrzawą robotników, gorączkowem i pełnem niepokoju zyciem kupieckiem. Ale ojciec — Daniel Salt — nie znosił oporu; przesiąknięty ówczesnemi pojęciami despotycznej władzy w rodzinie, narzucił swą wolę synowi i zmusił do karyery kupieckiej.

Tytus Salt poddał się konieczności i przezwyciężył wstręt wrodzony. Gorączka złota jest zaraźliwą; niebawem też nią opanowany zaczął uczęszczać na targi, z początku jako komisant a potem na własny rachunek. Nabywał z dniem każdym więcej doświadczenia i sprytu, nim też wkrótce się odznaczył, wprowadzając na targi angielskie wełnę owiec rossyjskich, której zrazu nikt nabywać nie chciał, uznając ją za niestosowną do fabrykacyi tego rodzaju materyj, jaki głównie wytwarzano w Bradford. Salt widząc, że oporu przemysłowców miejscowych nie przyzwycięży, sam założył fabrykę i zaczął wyrabiać z wełny rossyjskiej odmiennego rodzaju materye, które wkrótce zasłynęły i stały się źródłem jego wielkiej fortuny.

W tej to właśnie epoce przybył on do Liverpoolu i przeczuciem a zarazem dzięki nabytemu doświadczeniu odgadł pożytek jaki mógł uzyskać z wełny alpaki. Powróciwszy do Bradford wziął się natychmiast do wyzyskania nabytego towaru. Pracował dzień i noc z wytężeniem wszystkich sił; robotnicy jego w największej tajemnicy zajęci byli oczyszczaniem wełny; nikogo nie przypuszczano do warstatów, co obudzało powszechną ciekawość i wkrótce rozeszła się wieść, że Salt pracuje nad nową tkaniną, która doskonałością swą przewyższyć ma pierwsze jego wyroby z wełny rossyjskiej. Większość nie wierzyła w rezultat próby, a gdy się dowiedziano, że Salt nabył zdyskredytowaną wełnę w Liverpoolu, poczęto szydzić z naiwności fabrykanta.

Salt nie był również bez obaw. Machiny używane przez niego do przędzenia, źle się nadawały do nowej roboty; delikatne pasma wełny przerywały się i pękały. Potrzeba było tworzyć nową konstrukcyę przędzalń, czego też Salt z niemałym trudem dokonał. Niebawem też wyszły z jego fabryki tkaniny tak delikatne i jedwabiste, jak owe, fabrykowane niegdyś przez Inkassów. Równocześnie, Salt, pewny już swego przedsiębiorstwa, sprowadził z Peru nowe, znaczne zapasy wełny alpaki.

Powodenie było zupełnem. Wyroby nowe miały niesłychany pokup, po cenach wysokich. Londyn przyjął z zapałem nowy wyrób, a moda podniosła go jeszcze w cenie. Rozgłos wyrobu doszedł aż do królowej, która w parku windsorskim posiadała dwie alpaki. Kazała ona natychmiast zebraną z nich wełnę przesłać Saltowi, który z niej sporządził przepyszną tkaninę na suknie i ofiarował królowej. Zachwycona delikatnością wyrobu, królowa przyczyniła się niemało do wprowadzenia go w modę. Zamówieniom nie było końca i wkrótce Tytus Salt musiał założyć cztery nowe fabryki. Oczywiście znaleźli się wkrótce współzawodnicy, ale przez lat kilka był on jedynym tylko fabrykantem modnej tkaniny, co mu pozwoliło zdobyć olbrzymie zyski. O rozwoju tej gałęzi przemysłu, którą powołał do życia, dają wyobrażenie cyfry statystyczne wykazujące, że import wełny alpaki, który w r. 1836 ograniczał się na owych 300 worach nabytych przez Salta, wzrósł do 560.000 funtów rocznie a w r. 1852 przewyższał 2,186.000 funtów, we dwadzieścia zaś lat później sięgał do 4 milionów funtów.

W 1847 syn farmera z Morley, mały komisant z Bradfort, był najbardziej rozgłośnym w Anglii przemysłowcem. Pan znacznego majątku, ożeniony szczęśliwie i ojciec licznej rodziny, Salt, stał się postacią niezmiernie popularną i szanowaną. Wybrany burmistrzem miasta Bradford, przerwał na chwilę wytężającą pracę przemysłowca, aby się poświęcić obywatelskim obowiązkom. Ale wkrótce zamiłowanie pociągnęło go znowu ku pierwotnym zajęciom; nowe projekta pobudzały jego energię, a dogadzały filantropijnym skłonnościom.

Widząc niedogodności, jakie wypływały z ówczesnego stanu fabryk i ich wewnętrznego urządzenia, oceniając stratę, jaką pociąga za sobą zbyt rychłe wyczerpanie sił robotnika, w skutek złych warunków, wśród których pracować musi, w lokalach ciasnych, źle oświetlonych, pozbawionych powietrza, przemyśliwał on teraz nad utworzeniem wzorowej fabryki, jakiej cała Anglia nie posiadała podówczas. Uzyskać od robotnika najwyższą ilość pracy, zapewniając mu maximum komfortu, oszczędzać czas jego i siły, przywiązać go do siebie, zabezpieczając mu dobrobyt na starość, stworzyć słowem dzieło chrześciańskiej miłości bliźniego, a zarazem odnieść godziwą korzyść w przemyśle — oto była myśl Salta, którą też urzeczywistnił.

Zaczął od tego, że zakupił znaczne przestrzenie o 4 kilometry od Bradford, i tam zgromadził całą armię robotników. We dwa lata olbrzymia fabryka, zwana „*Saltaire*“, była skończona, wedle jego planu, a dnia 20 września 1853 nastąpiło uroczyste otwarcie tego *Palace of Industry*, i odbył się bankiet, który w sali fabrycznej zgromadził 3500 biesiadników. Osobny pociąg sprowadził z Bradford 2400 robotników Salta. Członkowie parlamentu i dziennikarze byli również zaproszeni, a w ciągu dni kilku o niczem innem nie mówiono i nie pisano w dziennikach

Podróżny jadący z Londynu do Edynburga koleją *Midland-Railway*, widzi z okien wagonu po prawej stronie olbrzymi gmach fabryki, zajmujący powierzchnię 10 hektarów a wznoszący się na sześć piąter. Kanał Leeds i rzeka Aire, uspławiona, otaczają fabrykę w około, dostarczają jej wody a zarazem są najtańszym środkiem komunikacyi. W około powstało całe miasto, zwane, jak fabryka, Saltaire, zaludnione po większej części przez robotników i połączone z fabryką olbrzymim mostem żelaznym, prowadzącym do *Saltaire-Park*, na końcu którego wznoszą się pałace w stylu włoskim, Tytusa Salta i Korola Steada, wspólników i właścicieli fabryki. Saltaire liczy obecnie ośmset domów, murowanych, otoczonych ogrodami. Liczba mieszkańców przewyższa 6000. Założyciel miasta i fabryki, wzniósł nadto swoim kosztem kościół, szkołę, bibliotekę, gimnazyum, łazienki i szpital, przeznaczywszy na te cele 3 miliony.

Będąc właścicielem miasta, Salt nie przepisywał mieszkańcom żadnych warunków, prócz jednego: sprzedaż trunków spirytusowych, jest tam stanowczo wzbronioną. W tym samym dniu, w którym nowa fabryka została otwartą, Salt przybierał za wspólników trzech swoich synów, których pracą rozwój fabryki przybrał wkrótce olbrzymie rozmiary. W kilku latach Salt był w stanie rozdać 15 milionów na dzieła dobroczynności publicznej, bez żadnego uszczerbku swej fortuny.

Mianowany baronem przez królowę, wybrany członkiem parlamentu, sir Tytus Salt, był świadkiem za życia, jak na głównym placu w Bradford wzniesiono jego posąg. Publiczna subskrypcya, ogłoszona w tym celu, przyniosła w kilka dni 75.000 franków. Książę Devonshire przewodniczył na tej uroczystości.

We dwa lata później, 29 grudnia 1876 r., Tytus Salt umarł w Saltaire, a sto tysięcy osób odprowadziło jego zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarz w Bradford.

Z Izby sądowej.

(Proces emigracyjny w Wadowicach).

Wadowice, 18 lutego.

W dalszych swoich wywodach skreślił p. prokurator, opierając się na zeznaniach świadków i protokołach rozprawy, obraz epoki, w której Herz i Löwenberg do spółki z Neumanem trudnili się sprzedażą kart okrętowych, to jest epoki, sięgającej od końca r. 1885 do czasów przedkwietniowych r. 1887, t. j. do czasów wejścia w życie agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej. Zeznania stwierdziły liczne oszustwa i wymuszenia.

W tej epoce przedkoncesyjnej Herz i Löwenberg reprezentowali towarzystwo przewozowe Augusta Boltena; Landerer zaś i Lindau, towarzystwo Moritza et Comp. Między nimi, jako reprezentantami firm konkurencyjnych wrzała bezustanna walka. Herza i Löwenberga denuncyowali Landerer i Landau, tych znów denuncyowali Herz i Löwenberg.

Pewnego razu na dworcu w Oświęcimiu pojawiła się para Słowaków, którą usiłowali zjednać dla siebie Herz i Löwenberg, za nimi wszakże jak cień snuli się Landerer i Sadger, nie dpuszczając do zawarcia interesu. W skutek tego Herz oskarżył w urzędzie cłowym na dworcu Landerera. Przesłuchiwany następnie Landerer zeznał, że postępował tak jedynie dla tego, by psuć interes Herzowi i Löwenbergowi, którzy skłaniają gwałtem i przymusem wychodźców do kupowania kart okrętowych. Tak samo Landau zgłaszał się do policyi krakowskiej, tam złożył zeznanie o gwałtach i przymusach, używanych przez Herza i Löwenberga; przytem Landau donosił już wówczas urzędowi, skarbowemu i straży skarbowej w Oświęcimiu, o zmuszaniu wychodźców do kupna kart okrętowych u Herza i Löwenberga.

Na tem tle szkicuje prokurator postacie Landerera i Landaua i wprowadza ich w tok oskarżenia. Landerer w spółce z Landauem operował w Krakowie, na Podgórzu i w Oświęcimiu. Objeżdżał on Węgry i Galicyę, werbując wychodźców. Specyalnością jego byli Słowacy, a operował z nimi w dwojaki sposób: albo pobierając od nich nadmierne ceny za karty okrętowe, bo 81 zł., od żydów zaś po 61 zł., albo sprzedając Słowakom karty reklamowe i adresowe, jako karty okrętowe. Dopiero w Hamburgu zazwyczaj dowiadywali się wychodźcy, jakiego oszustwa padli ofiarą. W tej erze przedkoncesyjnej sprzedawał Landau w Krakowie karty okrętowe, a Jakób Klausner w Brodach.

W ten sposób wprowadził prokurator głównych uczestników agencyi i ich działalność poprzednią na widownię, przytaczając najważniejszy materyał co do tej działalności.

Samej koncesyi poświęca prokurator osobny ustęp, roztaczając w nim zupełnie nowe na nią poglądy. Prokurator twierdzi, że właściwie spółka nie miała żadnej koncesyi, a jeżeli mieniła się agencyą koncesyonowaną, to była to sztuczka podstępna, jedna z tych, jakiemi się działanie agencyi odznaczało Że tak jest, odczytuje prokurator dwa reskrypta Namiestnictwa, z których wynika, że Namiestnictwo przyjęło tylko do wiadomości podanie Schröndera, donoszące, że ustanowił on Klausnera swoim subagentem, oraz podanie Gschirhakla, donoszące, że ustanowił on Klausnera swoim subagentem. To nie była koncesya na agencyę, a jeżeli agencya używała druków z napisem: agencya koncesyonowana i dodatku: ces. król. to było to kłamstwo i oszustwo. Niewłaściwie więc nazywa się tę epokę erą koncesyjną, gdy koncesya nie była udzieloną.

Od tej pierwszej chwili ciągnie się dalsze pasmo nadużyć, a wszystko zmierzało do wprowadzenia władzy w błąd i obejścia reskryptów. Gdyby Klausner, Herz, Löwenberg, Landerer lub Landau byli wnieśli podanie do Namiestnictwa, to prokurator zaręcza, iż nie byliby otrzymali pozwolenia, znani bowiem byli jako osławieni agenci emigracyjni.

Tak więc podstępnie ów *quinqumvirat* został utworzonym, a dopuszczono się także nadużycia w tem, iż Klausner przelał swą władzę na Herza, do czego nie miał prawa, a to przelanie zresztą zatwierdziło tylko starostwo bialskie. Wszak Herz napróżno przez 2 lata starał się o koncesyę i starania jego pozostały bezskutecznemi.

Stwierdza prokurator, że w ten sposób podeszli władzę i nadużyli reskryptów agenci, którzy sami nie byliby uzyskali zatwierdzenia i w samym zawiązku wprowadzili władzę w błąd.

Po tym wstępie do głównej części swych wywodów, przechodzi prokurator do cen kart okrętowych i omawia zarzucone w tej mierze oskarżonym oszustwa, mianowicie sprawę „Paketu“ i „Unionu“. Między innemi opiera się w tej sprawie na dowodach, dostarczonych z Hamburga wówczas, kiedy panewie ci nie wiedzieli tam jeszcze, jaki prokuratorya użytek zrobić może z dostarczonych dowodów. Te dowody są zebrane na gruncie.

Następnie stawia prokurator pytanie, czy agencya rozmyślnie sprzedawała droższe bilety wychodźcom na „Pakety“, a wysyłała ich tańszemi okrętami „Unionu“ i odpowiada w dalszych wywodach, że czyniła to rozmyślnie, sposobem metody. Dowody na to czerpie prokurator z rozprawy, mówi też, że tych dowodów jest znacznie więcej i przytacza takowe. Ostateczny w tym punkcie rezultat wykazuje, że agencya oświecimska od tylu, a tylu pasażerów pobrała ceny „Paketu“, a ekspedyowała ich „Unionem“, że taki proceder był oszustwem, wykonywanem ze świadomością i rozmysłem; że jeśli Klausner *et consortes* twierdzą, że dla Oświęcimia nie istniała różnica cen, to kłamią po prostu, a świadkowie hamburscy nietylko nie potwierdzili tego, co mówią, lecz zaprzeczyli; dziś pokazuje się, że dzielił się Bodenheim tym zyskiem oszukańczym z Klausnerem i spólnikami.

Godzina 12, prokurator przechodzi do dalszych punktów oskarżenia

---

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 19 lutego 1890.

Lwów, pszenica 8·50 do 9·10, żyto 7·40 do 7·80, jęczmień 6·— do 8·—, owies obroczny 7·— do 7·50, rzepak 15 50 do 16·50, groch 7·— do 12·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 8·50 do 9·40, żyto 7·— do 7·25, jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies —·— do 7·—, groch 7·— do 11·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16.—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 36·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·30 do 8·75, żyto 7·— do 7·60, jęczmień 6·50, do 8·—, owies 6·80 do 7·20, groch 7·— do 11·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 36·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·90 do 9·65, żyto —·— do 7·65, jęczmień 6·50 do 8·75, owies 7·— do —·—, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·— do 16·70, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10·000 litrów *pro loco* Lwów 11·50 do 11·75 zł.

Usposobienie mdłe, brak kupców. Trudna sprzedaż. Ceny więcej nominalne.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował onegdaj na całogodzinnem prawie posłuchaniu prezesa gabinetu węgierskiego, Tiszę.

Najdost. Cesarzewiczowa-Wdowa Stefania powróciła już z Arco do Gries, gdzie zamierza o kilka tygodni przedłużyć swój pobyt.

Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował przedwczoraj hr. Hartenau (ks. Aleksandra Battenberga), który przybył w mundurze austryackiego pułkownika dragonów, i zabawił w pałacu arcyksiążęcym pół godziny. Następnie hrabia Hartenau złożył dłuższą wizytę Najdost. Arcyksięciu Wilhelmowi.

Pan Minister, hr. Kalnoky, powrócił przedwczoraj z Pesztu do Wiednia.

Ministerstwo handlu ogłasza urzędownie nadanie galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu, jako reprezentantowi galicyjskiego funduszu krajowego, koncesyi na urządzenie i prowadzenie publicznego magazynu, połączonego z wolnym składem dla zboża, owoców strączkowych, nasion olejnych, nasion w ogóle i spirytusu, we Lwowie. Równocześnie ogłoszono regulamin tego magazynu, i zawiadomiono, że *Gazeta Lwowska* jest organem dla ogłoszeń administracyi magazynu.

Dzienniki zamiejscowe, a nawet zagraniczne, dotykając kwestyi niedostatku w niektórych okolicach Galicyi, zwracają uwagę na usiłowania dzienników rossyjskich, aby chwilowe przykre położenie, w jakiem znajduje się część wiejskiej ludności galicyjskiej, zwłaszcza w powiatach wschodnich, wyzyskać tendencyjnie dla celów politycznych. W onegdajszym numerze podaliśmy w streszczeniu artykuł berlińskiej *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym wystąpiono ostro przeciw tego rodzaju agitacyi; wykazano dalej ową jaskrawą przesadę, jakiej dopuszcza się z rozmysłem prasa rossyjska opisując położenie naszej ludności wiejskiej i dano obraz zabiegów, jakie czyni Rząd wspólnie z reprezentacyą krajową, celem przyniesienia skutecznej pomocy tam, gdzie ona okazuje się istotnie potrzebną. Ten sam przedmiot porusza także *Pester Lloyd*, wykazawszy dosadnie tendencyjność, jaką kieruje się prasa rossyjska w swych opisach nędzy galicyjskiej, i stwierdziwszy, co już zdziałano na polu akcyi pomocniczej, tak kończy: Już raz mieliśmy sposobność zaznaczyć, że rząd rossyjski i dzienniki rossyjskie lepiej by zrobiły, gdyby zamiast opiekować się Galicyą, która takiej opieki wcale nie potrzebuje i bez niej się obejdzie, przeniosły swe uczucia humanitarne na własną ludność. Oto donoszą z kilku stron (a powtarza to nawet sama prasa rossyjska), iż liczne gromady włościan z nad Wołgi, trapione głodem i niedostatkiem, ściągają się do miast, szukając tam pracy i jałmużny. Wielka liczba tych zrozpaczonych, przybyła niedawno w najnędzniejszym stanie do Saratowa, opowiadając, iż bracia ich, pozostali w domu, mrą formalnie z głodu. Pomoc rządowa, okazała się w tym wypadku zupełnie niewystarczającą. Gdy niedawno doniosły dzienniki europejskie, że w prowincyach nad Wołgą wybuchła klęska głodowa, zaprzeczono temu oficyalnie z Petersburga, a obecnie zadają kłam temu zaprzeczeniu chroniące się do miast gromady zgłodniałych nędzarzy.

Z powodu, iż dotychczas kilka komisyj Izby dep. nie mogło odbyć posiedzeń dla braku kompletu, zamierza prezydent dr. Smolka — jak donosi *Presse* wystosować do opieszałych członków komisyi upomnienie, aby niezaniedbywali swych obowiązków, w przeciwnym bowiem razie musieliby być pozbawieni w myśl regulaminu mandatów komisyjnych.

Komisya szkolna Izby panów zbierze się dnia 28 b. m. celem wzięcia pod obrady noweli szkolnej.

Wedle najnowszych informacyj z Berlina nowy parlament niemiecki rozpocznie swe czynności zaraz po Wielkiejnocy i zajmie się kilkoma pilniejszemi przedłożeniami.

Komitet wyborczy miasta Poznania wydał w niemieckim języku odezwę do niemieckich katolików w Poznaniu, wzywającą ich, aby wspólnie z Polakami głosowali na p. Stefana Cegielskiego.

Donoszą z Petersburga: Wkrótce jest tu spodziewany przyjazd księcia i księżnej czarnogórskich. Książę pojedzie przedtem do Konstantynopola i Belgradu, zkąd dopiero przybędzie do Rossyi. W Petersburgu oczekują również przyjazdu Serba Paszicza. Cankow już przebywa w Petersburgu.

Warsz. Dniew. otrzymuje potwierdzenie wiadomości, o przejściu straży pogranicznej pod zwierzchnictwo zarządu wojskowego.

Ten sam organ donosi, że generał-gubernator Hurko „raczył“ wyjechać do Petersburga, gdzie „raczy“ zabawić czas jakiś.

Sułtan przyjmował w tych dniach na prywatnem posłuchaniu przybyłego z urlopu ambasadora francuskiego Montebello. Sułtan wyraził ambasadorowi zadowolenie, iż widzi go znów na stanowisku i zapewnił go ponownie o sych uczuciach, przyjaźni i sympatyi, jakie żywi dla Francyi.

Z dobrze poinformowanej strony donoszą z Konstantynopola: Pewna liczba notablów kreteńskich wystosowała niedawno adres do w. wezyra, wypowiadając mu podziękowanie z powodu pacyfikacyi wyspy i oddając pochwały postępowaniu generał-gubernatora Szakira-baszy. Równocześnie zawiadamiają, iż Porta poleciła Szakirowi-baszy, aby porozumiał się z wybitnemi osobami z pomiędzy chrześciańskiej ludności Krety, co do zamierzonej modyfikacyi firmanu sułtańskiego, wydanego w ostatnich dniach w sprawie kreteńskiej. W kołach dyplomatycznych panuje zadowolenie z powodu tego zwrotu w polityce Porty, który jest rezultatem zabiegów dyplomatycznych.

Senat francuski zakończył obrady generalne nad projektem ustawy senatora Barthe; według wniesionego projektu, wszelkie wykroczenia prasy, jak zniewaga rządu i jego reprezentantów, przeszłyby z sądów przysięgłych napowrót pod juryzdykcyę sądu policyi poprawczej. Sprawozdawca, senator Cordelet, przemawiajęc w imieniu komisyi za tą reformą, zwracał uwagę, że nie czyni się tem żadnego uszczerbku wolności prasy, lecz zapobiega się tylko niesłychanym wykroczeniom. P. Thevenet, minister sprawiedliwości, poparł sprawozdawcę, a senat, mimo protestu senatora Travieux, postanowił zamknąć rozprawy generalne i rozpocząć szczegółowe.

Według zapewnień dzienników paryskich, znalazły się już dowody, że młody ks. Orleanu był tylko narzędziem w ręku komitetu. dyrygowanego przez panów Bocher i margrabiego de Beauvoir. Faktem ma być, że oświadczenie, które książę Ludwik Filip złożył w sądzie, zredagowane było przez ten komitet, i że jeszcze przed ustnem wygłoszeniem onego w sądzie, rozesłane było redakcyom dzienników.

Książę d'Aumale, który odwiedził swego kuzyna w więzieniu, nie pochwalił, jak donoszą, kroku młodego księcia, i nazwał go „entuzyastycznym wybrykiem młodości“.

Jeden z członków redakcyi dziennika *La Presse*, wielbiciel Boulangera, odwiedziwszy eks-generała na Jersey, zagadnął go o zdanie co do wystąpienia księcia Filipa Orleanu. Boulanger mówił długo, o partyach i o sobie, o głównym zaś przedmiocie rozmowy, rzekł: „Gdyby rząd był w stanie czynić co innego, jak niedorzeczności, to potrafiłby odnieść tryumf wysyłając młodego człowieka (księcia) do jednego z pułków algierskich. Zamiast tak zrobić, wytoczył proces, który młodzieńczemu wybrykowi nadaje cechę bohaterstwa i popularyzuje chłopaka, o którym trzy czwarte Francuzów nic jeszcze nie wiedziało przed kilku dniami. O samym księciu nic powiedzieć nie mogę, ale to co zrobił, wydaje mi się raczej lekkomyślnością, niż czem innem“. Wynurzenia swoje zakończył Boulanger wyrażeniem nadziei, że nadejdzie chwila tryumfu prawdy w umysłach, a wtedy zwycięży, gdyż będzie wiedział, co mu zrobić wypada.

Z Londynu piszą:

Obiega pogłoska, że kilku członków gabinetu postanowiło z powodu „wieku podeszłego“ podać się do dymisyi. Stanowiska ich, jak mówi dalej to doniesienie zajęliby młodsi członkowie administracyi, ale bez zasiadania w gabinecie, ponieważ uznano za rzecz pożądaną zmniejszyć liczbę członków gabinetu.

Według doniesienia *Polit. Corresp.* z Rzymu, książę Neapolu wyjeżdża w dniu 22 lub 23 b. m. w zapowiedzianą dawniej podróż na Wschód, która przez śmierć ks. Aosty została opóźnioną. Z Brindisi nastąpi wyjazd w podróż morską.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 lutego. (*Tel. pryw.*) Najj. Pani i Najd. Arcyksiężna Stefania posłały wieńce na trumnę hr. Andrassy'ego.

Wiedeń, 19 lutego. (*Tel. pryw.*) Ministerstwo oświaty zamierza zaprowadzić obowiązkową naukę gimnastyki w gimnazyach. Odpowiedni projekt ustawy ma być wkrótce przedłożony Radzie państwa, w którym ma być także uregulowane stanowisko nauczycieli gimnastyki.

Wiedeń, 19 lutego. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, przyjęto fundusz dyspozycyjny. Niektórzy członkowie lewicy, głosowali przeciw. Hr. Taaffe oświadczył przy tytule „Rada Państwa“, iż Rząd gotów zakupić dla Delegacyi austr. w Peszcie odpowiedni budynek; dotychczas jednak nic odpowiedniego nie znaleziono. Przy tytule „Trybunał Administracyjny“ oświadczył p. prezes gabinetu, że prezydent tej magistratury prowadzi rokowania z Rządem w celu powiększenia personalu; ze względu jednak na stan finansów, powiększenie takie tylko powoli może być zarządzone. Przy tytule „Dzienniki urzędowe“ przyjęła komisya rezolucyę zniżenia taryfy od umieszczania edyktów co do sprzedaży egzekucyjnych.

Wiedeń, 19 lutego. Izba deputowanych załatwiając wczoraj petycye, przeszła zgodnie z wnioskiem komisyi do porządku dziennego nad petycyą dep. Fliegla i towarzyszy, domagającą się wydania ustawy przeciw imigracyi i osiedlaniu się w Austryi żydów zagranicznych. Wniosek mniejszości został cofniętym jeszcze przed dyskusyą nad rzeczoną petycyą. Następne posiedzenie dopiero w piątek.

Wiedeń, 19 lutego. (*Tel. pryw*) Komisya kolejowa Izby deputowanych, która z powodu nieobecności większej liczby członków nie odbyła przed kilku dniami posiedzenia, zbierze się dzisiaj. Na porządku dziennym jest projekt co do pokrycia kosztów drugiego toru na kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, 19 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o markach ochronnych.

Wiedeńska, peszteńska, berlińska, włoska i angielska prasa podnoszą znakomite zasługi hr. Andrassy'ego na polu polityki zagranicznej, szczególniej zaś w dziele doprowadzenia do skutku austryacko-niemieckiego przymierza.

Budapeszt, 19 lutego. Ze wszystkich gmachów publicznych a także większej części prywatnych, powiewają czarne flagi na znak żałoby po śmierci Jul. hr. Andrassy'ego.

Rada ministrów zebrała się w południe, ażeby powziąć uchwały co do pogrzebu.

Najjaśniejszy Pan przyjął prezesa gabinetu Tiszę na audyencyi, trwającej dwadzieścia minut, na której uprzedzając ministra wyraził głębokie współczucie na wiadomość o stracie tak znakomitej podpory Tronu i ojczyzny.

Zwłoki ś. p. Andrassy'ego przybyć mają jutro i będą przewiezione do pałacu Akademii umiejętności, a w piątek do Terebes.

Najjaśniejsza Pani wystosowała do wdowy depeszę kondolencyjną, wyrażającą najszczerszą boleść.

Na konferencyach klubu partyi liberalnej i umiarkowanej opozycyi, poświęcono wspomnienia zmarłemu. Prezes gabinetu Tisza i hr. Apponyi, podnosili obfitą w skutkach działalność Andrassy'ego, szczególniej pod względem polityki zagranicznej, która odpowiadała interesom Monarchii i Węgier. Tisza zawiadomił partyę liberalną, że w Izbie deputowanych przedstawi projekt ustawy, ażeby hrabiemu Andrassy'emu w uznaniu zasług dla Tronu i ojczyzny wznieść kosztem państwa pomnik w Budapeszcie; co przyjęto z ogólnem uznaniem.

Bukareszt, 19 lutego. Senat rozpoczął obrady nad projektem ustawy o oddzieleniu służby pionierskiej od artyleryi, tudzież o zorganizowaniu osobnego korpusu pionierów. Na posiedzeniu senatu był obecny następca tronu.

Wczorajszy bal dworski udał się świetnie.

Belgrad 19 lutego. Minister handlu zażądał kredytu dodatkowego w sumie 120.000 fr. na wsparcia dla wychodźców czarnogórskich. Przedwczesną jest wiadomość, jakoby skupczyna przyjęła już ostatecznie przedłożenie o pożyczce na budowę kolei, niema jednak wątpliwości, iż Izba załatwi wkrótce ten przedmiot zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Sofia, 19 lutego. Bezpodstawną jest pogłoska o zaburzeniach w okolicy Kustendże. Pokój nigdzie nie został zakłóconym.

Paryż, 19 lutego. (*Tel. pryw.*) *Journal des Débats* donosi z Berna, iż Szwajcarya wejdzie z Niemcami w umowę, ażeby najpierw odbyła się konferencya robotnicza w Bernie, jako rodzaj przygotowania do później mającej się odbyć konferencyi w Berlinie.

Paryż, 19 lutego. Dzienniki donoszą z St. Etienne:

Zgromadzenie górników uchwaliło urządzenie powszechnej zmowy w towarzystwie kopalni węgla w Saint Etienne i poleciło delegatom, ażeby górników należących do innych towarzystw skłonili również do zorganizowania strejków.

Gaulois notuje pogłoskę, że książę Orleański zostanie dzisiaj odwieziony za granicę na podstawie dekretu ułaskawiającego, którego ogłoszenie nastąpi dopiero po wyjeździe księcia. Rząd chce w ten sposób zapobiedz demonstracyom.

Paryż, 19 lutego. Wedle dziennika *Soir* do ułaskawienia ks. Orleańskiego potrzebnem jest, aby prośbę o ułaskawienie wniósł do prezydenta hr. Paryża.

Paryż, 19 lutego. Według wiarogodnych informacyj bezzasadną jest wiadomość, jakoby ks. Orleański miał być w sobotę wypuszczony z więzienia i odstawiony do granicy.

Londyn, 14 lutego. Do *Timesa* telegrafują z Zanzibaru: Wyprawa majora Wissmanna do Usembary została uwieńczoną pod każdym względem pomyślnym rezultatem. Simboya i inni naczelnicy plemion poddali się i zwrócili dobrowolnie zrabowane łupy.

Londyn, 19 lutego. Izba gmin odrzuciła 307 gł. przeciw 240, postawiony przez Parnella wniosek z projektem adresu, ganiącego irlandzką politykę rządu.

Chrystyania, 19 lutego. Podróżnik do krajów północnych, nazwiskiem Hilt, wygłosił w Towarzystwie geograficznem odczyt o projektowanej ekspedycyi do bieguna północnego przez cieśninę Berynga do wysp nowosyberyjskich, a ztąd do bieguna północnego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 lutego 1890 r., godzina 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 109·50, Węgierskie akcye kredytowe 350·75, Akcye anglo-austryackie 166·—, Akcye banku Union 259·75, Akcye kolei Karola Ludwika 190·50, Akcye kolei północnej 264·50, Akcye kolei południowej 134·50, Losy tureckie 36·20, Akcye kolei państwowej 218·15, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 191·25, Wiedeńskie losy komunalne 144·—, Akcye tytoniowe 116·—,

Wiedeń, 18 lutego 1890 r. godzina 5 minut 50. Akcye kredytowe 321·15, Anglo-austryackie —·—, Akcye banku dla krajów koronnych 238·60, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papierowa 88·82, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 106·25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 4½ prc. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor 9·44·50, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 19 lutego 1890, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 321·—, Anglo-austryackie 166·90, Unionbank 259·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 134·75, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·75, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 97·25, Napoleondor 9·44·50, Rubel papierowy 238·80, 4-prc. węgierska renta złota 103·40. Usposobienie ciche.

Telegramy zbożowe z dnia 18 lutego 1890 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 12·75 do 12·87 zł. Szczecin: Pszenica —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 8·46 do 8·48 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień) 155·75 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 33·10 zł., rzepakowy olej —·— do —·—, zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący —·— do —·—, olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Nadesłane.

Skuteczność Santalu de Midy jest niezrównana, ale to dzięki jedynie ofiarom, jakie ponosi p. Midy, ażeby otrzymać esencyę czystą, różną od tej, która się znajduje w zwykłym handlu. To też naganną jest rzeczą przygotowywać dla młodzieży kapsułki z Santalu po taniej cenie, to jest kapsułki Santalu mieszane z Kopaiwą; dziś nikt się nie da złapać na takie sztuki, ale wymaga nazwiska Midy na każdej kapsułce.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;

g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja. Husiatyna i Stanisławowa;

ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 8 m. 5 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

z BEŁZCA g. 5 m. 21 po południu pociąg mieszany.

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI g. 5 m. 50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróż, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;

g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;

g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa; Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna,

w kierunku do BEŁZCA g. 7 m. 43 z rana pociąg mięszany do Bełzca i Sokala;

w kierunku do STANISŁAWOWA g. 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i do Husiatyna;

g. 4 m. 25 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;

g. 10 m. 13 wieczorem do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy — o godz. 4 m. 3 po południu pociąg kuryezski — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 m. 15 w nocy pociąg mięszany — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg kuryerski — o godz. 7 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg kuryerski — o godz. 6 m. 22 wieczór pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 2 m. 28 po południn pociąg kuryerski — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 52 przed południem pociąg mięszany — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg kuryerski — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 23 przed południem pociąg mięszany — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg kuryerski — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18. lutego 1890.

	płacą		żądaja	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	188	75	192	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	232	—	235	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	300	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	101	35	102	35
" " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	105	90	106	90
Banku kraj 4½ pr. wa. los. 51 l.	98	50	99	50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	101		102	—
" " " 4 pr. w. a.	97	—	98	—
" " " 5 pr. los. w 37 l.	101	--	102	—
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	94	40	95	40
" " " 4½ pr. " " 52	99	60	100	60
" " " 4 pr. " " 56	93	50	94	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	55	—	58	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi	46	—	49	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	25	105	25
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	60	92	60
Oblig komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	50	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a I. emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4¼ pr. wa.	97	25	98	25
5. Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
" " Stanisławowa	—	—	36	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	49	5	59
Dukat cesarski	5	56	5	66
Nepoleondor	9	42	9	52
Półimperyał	9	65	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	32	1	42
" " papierowy	1	28	1	30
100 marek niemieckich	57	85	58	85

bez kupona — bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17. lutego 1890.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	89.—	89.20
luty-sierpień	88.95	89.15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	89.05	89.25
kwiecień-październik	89.—	89.15
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.—	133.50
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	140 50	141.—
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	143.25	144.—
" " 1864 po 100 złr.	177.50	178.50
" " 1864 po 50 złr.	177.50	178.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	149.20	150 —
Listy zast. domen. państw. po 120 zł 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.90	102.10
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.65	110.85
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.25	105.25
Galicyi	104.25	105.25
Niższej Austryi	109 —	110.25
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	88.60	89.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	166.60	167.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	322 75	323.25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	590.—	596.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	303.—	304.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	239.40	239.90
Bank austro-węgierski a 600 zł.	931.—	933.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	58.—	59.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	388.—	392.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2645.—	2655.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	189.25	190.25
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	232 25	233.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	219.—	219.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	134.75	135.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	195.—	195.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.—	101.50
" " " premiowe po 3 pr.	108.25	108.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 36 l. 6 pr.	98 50	99.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.80	—.—
" " " " po 5 pr.	101.25	101.75
" " " " po 5 pr. w 37 latach zwrotne	101.25	101.75
Banku kraj 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.75	—.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100 25	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	106.25	—.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.25	101.75
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.—	102.—
" Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	101.50	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.—	102.70
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.80	101.40
" " po 100 zł. w. a.	101.75	102.25
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	100.20	100.70
dtto (Jarosław-Sokal)	99.30	99·80
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.60	83.—
z r. 1884	90.—	90.80
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	101.90	102.50
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	183.50	184.50
Clarego po 40 zł. m. k.	58.—	59.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	137.—	139.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	—.—	37.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.50	24.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	59.—	61.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	56.40	57.20
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.20	19.50
" " węg. " po 5 zł.	12.70	13.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.50	60.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	—.—	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	145.—	149.—
" " po 50 zł. w. a.	68.—	72.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	40.75	41.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	55.—	56.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 95	119.50
Paryż za 100 fr.	47.07.50	47 12.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.58.—	5.60.—
" pełnej wagi	5.56.	5.58.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.44.50	9.45.50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 18. lutego 1890.	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	88	90
" " " w srebrze	89	05
Renta w złocie	110	45
5 pr. austr. renta marcowa	101	80
Akcye banku austro-węgier.	932	—
" " kredytowego wiedeńskiego	321	—
Londyn	119	—
Napoleondor	9	43½
Dukat cesarski men.	5	59
100 marek niemieckich	58	07½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 7561 (989 1—3)

W dniach 14go marca i 18go kwietnia 1890 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności Jędrzeja i Katatarzyny Sieniawskich pod lk. 296 na górnoleżajskiem przedmieściu w Jarosławiu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie pretensyi galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 600 zł. aw.

Cena wywołania 1500 zł. wa.

Wadyum 150 zł. wa.

Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony adwokat dr. Jahl w Jarosławiu zamieszkały.

Protokół zastawniczego opisania oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, 2 grudnia 1889.

L. 5855 (1033 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 marca 1890 i 18 kwietnia 1890 o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 18 Łękach położonej, według lwh. 20 ks. gr. tejże gminy objętej Jana Górki własnej na rzecz Pepi Honig o 20 zł. 25 ct. wa.

Cena wywołania 1218 zł. wa.

Wadyum 122 zł. wa.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć miżna w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 30 grudnia 1889.

L. 8957 (992 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowy, przeprowadzi na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego Limanowy pto 207 zł. z pn., publiczną sprzedaż posiadłości objętej wyk. hip. l. 26 gminy Stopnice królewskie Jakóba i Reginy Gryżniaków własnej na dniu 18go marca 1890 i na dniu 15go kwietnia 1890 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 668 zł.

Wadyum 70 zł.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 24 listopada 1889.

L. 8730 (993 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowy przeprowadzi na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Limanowy pto 191 złr. 60 ct. zpn. publiczną sprzedaż posiadłości w Stopnicach królewskich objętej wyk hip. l. 155 w 1/5 części, a wykazem hip. l. 156 w 2/32 części Jana Mirka własnych na dniu 18 marca 1890 i na dniu 15 kwietnia 1890 każdym razem o godz. 10 rano.

Cena wywołania 164 złr. 80 ct. co do drugiej 243 złr. 60 ct.

Wadyum 1/10 ceny wywołania.

Resztę aktów przejrzeć można w registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 24 listopada 1889.

L. 2230 (1053 1—3)

Sąd Strzyżowski zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 21 rat po 9 zł. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 115 w Konieczkowy położona whl. 144 dla gminy kat. Konieczkowy objęta o Maryanny Sobaś należąca.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach 11 marca 1890 i 15 kwietnia 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 332 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 33 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy, przejrzeć można w registraturze Sądu tutejszego.

Kuratorem ustanowiono Zygmunta Holzera.

Strzyżów, 19 stycznia 1890.

L. 12659 (1031 1—3)

Mościski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie dłużnych Dawidowi Hopfinger przez Wolfa Stocka 14 zł. 27 ct. wa. z pn., odbędzie się tamże w dniach 17go marca 1890 i 18 kwietnia 1890 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya należącej do dłużnika połowy realności wykazu hip. 104 gminy Jatwięgi objętej.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta sprzedaną tylko za cenę wywołania 340 zł. lub wyżej niej, na drugim i niżej tejże.

Wadyum wynosi 34 zł.

Resztę warunków i aktów można przejrzeć w Sądzie.

Mościska, dnia 8 stycznia 1890.

L. 21568 (1047 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. dl. w Złoczowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Hipolita Malawskiego w kwocie 1000 zł. z pn, przymysowy publiczny przetarg ciała hipotecznego objętego wykazem hipot. l. 21 gminy Zaszków do Maksyma Kostyka należącego, tudzież ciała hipotecznego objętego wykazem hip. l. 23 Pawła Kostyka (Semkowego) własnego dnia 13 marca 1890 i dnia 17 kwietnia 1890 każdym razem o godz. 10 przed południem w Sądzie przedsięwzięty zostanie a to: na pierwszym terminie za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś także niżej ceny wywołania jednak nie niżej 2/3 części ceny ocenienia.

Cena wywołania ciała hip. l. 21 wynosi 1621 zł. ciała hip. l. 23 1352 zł.

Poręczne wynosi 5 prc. ceny ocenienia.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze Sądu.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych adw. dr. Heyne w Złoczowie.

Złoczów, 31 grudnia 1889.

L. 11674 (1045 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. zawiadamia że w celu zaspokojenia wierzytelności Władysława Br. Gostkowskiego w kwocie 100 zł. z pn., odbędzie się dnia 18 marca i 8 kwietnia 1890 o 10 rano w tus. zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Iwana Haluka i Petra Parceja własnej wyk. hip. 84 i 13 Wysoczanka objętej która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 10 zł. i 998 zł. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi od pierwszej realności 1 zł., od drugiej 98 zł. 80 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Łnbiński.

Stanisławów, 18 sierpnia 1889.

L. 11578 (910 3—3)

Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Leopolda Ungera przeciw Michałowi Dominikowi i Maryannie z Böhmów Dominiakowej o 384 zł. z pn. rozpisaną została egzekucyjna licytacya 4/32 części realności lwh. 188
2/4 „ „ „ 361
2/8 „ „ „ 363
72/1470 „ „ „ 433
całej posiadłości lwh. 360 ks. gr. gm. Moszczanica na dzień 19 marca i 23 kwietnia 1890 o godzinie 10 rano.

Wadyum 17 zł.

Cena szacunkowa 160 zł. 45 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Bogdani.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w ts. registraturze.

Żywiec, 19 grudnia 1889.

L. 10253 (912 3—3)

Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Bielskiej Kasy Oszczędności przeciw Franciszkowi Sanetrze względnie tegoż leżącej masie i Maryannie Sanetrowej o 775 zł. zpn. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności dłużników pod nr. 151 lwh. 320 ks. gr. gm. Zabłocie objętej na dzień 19 marca i 23 kwietnia 1890 każdą razą o godzinie 10 rano.

Wadyum 311 zł.

Cena szacunkowa 3101 zł. 79 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Udziela.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w ts. registraturze.

Żywiec, 19 grudnia 1889.

L. 10051 (988 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że celem zaspokojenia na rzecz Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi dłużnej kwoty 8 rat po 9 zł. i 9 zł. 9 ct. z pn., odbędzie się w sądzie tut. w dniach 10 marca i 21 kwietnia 1890 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 15 w Czołhyniach położonej wykazu hipotecznego l. 167 w całości i l. 166 w połowie gminy kat. Czołhynie objętej dłużnika Iwana Majuka własnej.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania wynosi kwota 188 zł. walucie austr.

Wadyum 18 zł. 80 ct.

Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sąd. przeglądnąć.

C. k. Sąd powiatowy
Jaworów, 27 grudnia 1789.

L. 16566 (990 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym Kałuskim odbędzie się na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kred. włośc. w likwidacyi w kwocie 365 zł. wa. z pn., w dniach 11 marca 1890 i 16 kwietnia 1890 o godz. 10 przed połud. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod nr. 8 w Ugarsthalu położonej, wedle wyk. hip. nr. 44 księgi gr. gminy Ugarsthal na Wilhelma Matheis intabulowanej, a to przy pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 700 zł., przy drugim terminie także i niżej tej ceny.

Wadyum wynosi 70 zł.

Resztę warunków i wyciąg z księgi gruntowej mogą być przejrzane w Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. Michała Baczyńskiego c. k. notaryusza w Kałuszu.

Kałusz, dnia 28 grudnia 1889.

L. 928 (995 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach oznajmia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Joanny vel Żanetty Francos w kwocie 1600 zł. wa. z pn., odbędzie się w dniach 6 marca 1890 i 10 kwietnia 1890 każdym razem o godz. 10 rano w tut. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Sendera Gelbera własnej pod lk. 309/52 w Podhajcach położonej, wedle Dom. II. pag. 876 nr. 3 haer. przedmiot Tabuli stanowiącej z tem, że na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 150 zł. w. a., na drugim zaś także niżej ceny szacunkowej, za co bądź sprzedaną zostanie.

Wadyum 15 zł.

Kurator nieznanych wierzycieli Karol Srokowski z Podhajec.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Podhajce, dnia 7 lutego 1890.

L. 17120 (991 3—3)

Na zaspokojenie Zakładowi kred. włościańskiemu w likwidacyi we Lwowie i Mikołaja Prybija i Iwana Finiów należących się 13 rat po 13 zł. i reszty kapitału 165 zł. 61 ct. odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacya realności pod lk. 11 wykazem hipot. 49 gminy katastralnej Uhrynów śred. Mikołaja Rybija syna Andryja, tudzież wyk. hip. 122 Iwana Finiów Michajłów dnia 4 marca 1890 i 8 kwietnia 1890 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania stanowić będzie 350 zł. w walucie austr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Michał Baczyński w Kałuszu.

Kałusz, 29 grudnia 1889.

L. 16162 (994 3—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 26 lutego 1890 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 marca 1890 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 68 według wykazu hip. 269 gminy Budyłów Petra Wołoszczuka Mikołaja względnie tegoż leżącej masy własnej na rzecz Dawida Rosenhecka pto 136 zł. 68 ct. z pn.

Cena wywołania 365 zł.

Wadyum 36 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adw. dr. Schäffera w Sniatynie.

C. k. Sąd powiatowy
Sniatyn, dnia 4 stycznia 1890.

L. 5003 (1011 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 26 lutego 1890 i 26go marca 1890 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym publiczna przymusowa sprzedaż realności wykazem hipotecznym liczba 447 księgi gruntowej gminy katastralnej Turbia objętej dłużnika Antoniego Paterka własnej na rzecz c. k. uprz. gal Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 6 rat po 9 zł. i jednej raty 9 zł. 9 ct. z pn.

Wadyum wynosi 10 zł. 20 ct. wa.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół egzekucyjnego oszacowania przejrzeć można w ts. registraturze lub przy licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy
Rozwadów, dnia 31 grudnia 1889.
C. k. Sędzia powiatowy.

Z. 11285 (903 3—3)

Am 19 März 1890 und am 16 April 1890 jedesmal um 10 Uhr V. M. wird beim Bezirksgerichte in Kossow behufs Hereinbringung der Forderung von 166 fl. 64 Kr. ö. W. MG. die executive öffentliche Feilbietung des laut Grundbuchseinlage Nr. 496 der Katastralgemeinde Krzyworównia dem Schuldner Maksym Szynkaruk gehörigen dritten Theiles der Realität, die Realität zu Gunsten des Samuel Riegler stattfinden.

Ausrufspreis 1573 fl. 33⅓ Kr.

Vadium 160 fl. ö. W.

Zum Curator für unbekannte Hypothekargläubiger wurde Dr. Zakrzewski bestellt.

K. k. Bezirksgericht.
Kossów 24 November 1889.

L. 5315 (1005 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Grybowski ogłasza, iż w dniach 24 lutego 1890 i 24 marca 1890 o godzinie 10 z rana, odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż realności pod lk. 52 w Kruźlowy wyżniej położonej według lwh. 27 ks. gr. tejże gminy Pawła Fydy własnej, na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pcto 219 zł. 25 ct. wa.

Cena wywołania 926 zł. wa.

Wadyum wynosi 92 zł. 60 ct. wa.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Grybów, 30 grudnia 1889.

L. 90188 (1034 2—3)

W celu oddania przedsiębiorstwa w wykonania budowli konserwacyjnych wr. 1890 na gościńcach państwowych w lwowskim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 10 marca 1890 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie we Lwowie licytacya ofertowa.

Cena fiskalna robót, które mają być wykonane w 1890 wynosi:

1) w sekcyi drogowej		
Lwów	11 zł.	78 ct.
2) w sekcyi drogowej		
Janów	185 zł.	28½ „
3) w sekcyi drogowej		
Gródek	344 zł.	66½ „
4) w sekcyi drogowej		
Krasów	318 zł.	49 „
Razem	860 zł.	22 ct.

Oferty wniesione być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, albo też na kilka lub na wszystkie sekcye drogowe razem.

Jeżeli oferta obejmować będzie kilka lub wszystkie sekcye drogowe, w takim razie zaofiarowanie podać należy dla każdej sekcyi w szczególności, albowiem zatwierdzenie nastąpi tylko według pojedynczych sekcyj drogowych.

Bliższe warunki tyczące się tego przedsiębiorstwa jakoto: wykaz cen jednostkowych kosztorys sumaryczny, plany, ogólne i szczegółowe warunki budowy przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w powyżej ustanowionym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają oferty, zaopatrzone marką na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. ceny fiskalnej z wymienieniem żądanego wynagrodzenia nie tylko cyframi ale także i literami.

Oferty nieułożone według przepisów lub niepodane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 14 lutego 1890.

L. 7704 (1032 2 3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Izaaka Kleina przeciw Jędrzejowi Szymańskiemu pto 83 zł. 60 ct. odbędzie się w dniu 25go lutego i 26go marca 1890 każdym razemo godzinie 10tej rano w budynku sądowym egzekucyjna sprzedaż realności l. w. h. 129 księgi gr. Trześnia Jędrzeja Szymańskiego własnej z tem, że tylko na drugim terminie realność poniżej ceny sprzedaną być może.

Cena wywołania wynosi 370 zł.

Wadyum 37 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata w Mielcu pana dr. Brandta

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i przejrzeć można w registraturze tut. sądowej.

Mielec, 24 grudnia 1889.

L. 7873 (1012 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia 22 rat pożyczkowych c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włośc. we Lwowie z pn., odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 26 lutego 1890 i 26go marca 1890 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż a) realności wykazem hipot. l. 181 księgi grunt. gminy Turbia objętej Augustyna Sagana własnej, b) realności wykaz. hip. 663 tej samej księgi gruntowej objętej Feliksa Paterka własnej.

Jako cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa a to pod a) kwota 2525 zł. a dla realności pod b) 150 zł.

Wadyum wynosi dla realności pod a) 252 zł. 50 ct., a dla realności pod b) 15 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszym Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy
Rozwadów, 24 grudnia 1889.

L. 10570 (1051 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 19 lutego 1890 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 marca 1890 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 39 według wyk. hip. 500 ks. grunt. gminy Tekucza Andryja Kiceluka Fedora własnej, na rzecz Antoniego Kindy pto 200 rubli ross. z pn.

Cena wywołania 240 zł.

Wadyum 24 zł. wa.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem Jakowa Gołdyszczuka wójta z Tekuczy.

C. k. Sąd powiatowy
Peczeniżyn, 30 grudnia 1889.

L. 12354 (814 2—3)

Dnia 19 marca 1890 i dnia 16 kwietnia 1890 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż realności wykazem hip. l. 755 księgi gruntowej gminy Kosmacza objętej w sprawie Majera Magoda przeciw Naści Ryberuk pto 77 zł. 34 ct.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Przy pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.
Kosów, 14 grudnia 1889.

L. 12463 (959 3—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 19 marca 1890 i dnia 16 kwietnia 1890 zawsze o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 39 w Chomczynie położonej wyk. hip. l. 104 tej gminy objętej masy po śp. Iwanie Hostiuku własnej na rzecz ck. uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, celem ściągnięcia sumy 73 zł. 9 ct.

Realność ta na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś terminie także niżej takowej za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w ts. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli i tych, którymby uchwała z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratorem adwokata dr. Wilkowskiego w Kosowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Kosów, 30 września 1889.

L. 6973 (1015 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żabnie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Tarnowskiej kasy Oszczędności w kwocie 1278 zł. 30 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniach 5 marca i 9 kwietnia 1890 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności lwh. 153 gminy katastralnej Żabno objętej, dłużników Jachenego Grossbanda i Maryi Lehrhauptowej własnej.

Cena wywołania 4500 zł.

Wadyum 450 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Gabryel Orzakiewicz, notaryusz w Żabnie.

Żabno, 15 stycznia 1890.

L. 398 (1030 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 13 marca 1890 za jakąkolwiek bądź cenę relicytacya realności lk. 112 w Wołosatem położonej Mojżesza Rotha własnej na rzecz Tymka Brusa pto 101 zł. wa. z pn.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł. wa.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Lutowiska, dnia 26 stycznia 1890.

L. 14074 (982 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Bernera przeciw Natanowi Reiner o zapłacenie kwoty 600 zł. w. a. przeprowadzoną zostanie na dniu 13 marca 1890 i na dniu 18 kwietnia 1890 każdym razem o godzinie 10tej przed południem w Sądzie bioro nr. 10 przymusowa sprzedaż prawa bezpłatnego używania od dnia 1go lutego 1895 piwiarni składającej się z jednego sklepu, pokoiku i kuchni w realności pod lk. 55 na Zasaniu w Przemyślu położonej, wedle Dom. IV. pag. 366 n. 7 on. w stanie biernym realności, zwanej: „pierwsza wydzielona część realności nr. 55 na Zasaniu w Przemyślu“ położonej, na rzecz Natana Reiner intabulowanego.

Cenę wywołania, która jest także ceną szacunkową, wynosi kwota 1250 zł.

Wadyum 10 prc. tej sumy.

Na pierwszym terminie prawo powyższe tylko za cenę wywołania lub powyżej tejże, na drugim terminia także i poniżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 18 grudnia 1889.

Z. 13319 (1003 2—3)

Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, dass in der Exekutionssache des Sigfried Oppenheim gegen Herz auch Herzel Händler pto 44 fl. 74 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive öffentliche Feilbiethung der sub C. Nr. 217¾ in Stanislau gelegenen schuldnerischen Realität, Grundbuchseinlage Nr. 997 am 13 März 1890 und am 17 April 1890 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im hiergerichtlichen Bureau III mit dem abgehalten werden wird, dass diese Realität am ersten Termine nur über oder um den Schätzungspreis 3337 fl. 70 kr. ö. W. bei dem zweiten Termine auch unter demselben veräussert werden wird.

Vadium beträg 333 fl. 77 kr. ö. W. die übrigen Feilbiethungsbedingungen, der Tabularauszug und das Schätzungsprotokoll können in der hiergerichtlichen Regestratur eingesehen werden.

Hievon werden die bekannten Gläubiger zu eigenen Händen, die übrigen Gläubiger welche nach dem 4 Juni 1889 an die Gewähr der öffentlich zu veräussernden Realität gelangen sollen, oder denen der gegenwärtige Bescheid aus was immer für einem Grunde rechtzeitig oder gar nicht zugestellt werden könnte, durch den in der Person des Herrn dr. Buczynski, Landesadvokaten in Stanislau, mit Substituirung des Herrn Landesadvokaten Dr. Bardach und durch Edikte verständigt.

Stanislau, 23 November 1889.

Konkursa.

L. 104 (1038 1—3)

Celem stełego obsadzenia posad katechetów religii rzym. kat. rozpisuje się niniejszem konkurs:

1). Na posadę katechety rzym. kat. przy szkole 4 klas. mieszanej w Kolbuszowie, dyecezyi tarnowskiej;

2). Na posadę katechety rzym. kat. przy 4 klas. szkole mieszanej w Sokołowie, dyecezyi przemyskiej.

Do obu tych posad przywiązana jest płaca roczna po 450 zł. i 10 prc. dodatku na pomieszkanie, a w dalszym rzędzie dodatki pięcioletnie po 50 zł.

Katecheta będzie obowiązany do udzielania nauki religii aż do wysokości 24 godzin i nie może równocześnie piastować posady duszpasterskiej.

O posady powyższe mogą kompetować tylko kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani.

Podania należycie udokumentowane (metryka, wykaz studyów, kwalifikacya i przebieg dotychczasowej służby) należy wnieść za pośrednictwem swych przełożonych Władz, do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Kolbuszowie najdalej do 15 marca 1890 r.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

W Kolbuszowie, dnia 12 lutego 0890.

Przewodniczący.

L. 209 (1041)

C. k. Rada szkolna okręgowa w Kamionce strumiłowej ogłasza niniejszem na mocy uchwały z dnia 12 lutego 1890 konkursa celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy następujących szkołach:

1). Przy szkole etatowej jednoklasowej w Susznie na posadę nauczyciela z płacą 300 zł. a to gotówką 284 zł. i 4 sągi drzewa opałowego wartości 16 zł. oraz wolnem pomieszkaniem.

2). Przy szkole filialnej w Jagoni z płacą 250 zł. a to gotówką 177 zł. 40 ct., użytek z pola i ogrodu wartości 5 zł. 60 ct. 5 korcy żyta, 5 korcy jęczmienia i 2 korce pszenicy wartości łącznej 59 zł. $1^{3}/_{15}$ sąga drzewa wartości 8 zł. wa. oraz wolnem pomieszkaniem.

3). Przy szkole filialnej w Nahorcach z płacą 250 zł. wa. i wolnem pomieszkaniem.

Ubiegający się o jedną z wyżej wymienionych posad mają wnieść podania należycie udokumentowane z dołączeniem tabeli kwalifikacyjnej i wykazu lat służby dotychczasowej za pośrednictwem swoich władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce strumiłowej najdalej do 31 marca 1890 r.

Podania spóźnione, lub należycie nie udokumentowane nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Kamionce str. 15 lutego 1890.

Przewodniczący

L. 196 (1054 1—3)

Celem obsadzenia posady stałego posługacza drugiego przy Zakładzie anatomii patologicznej w c. k. Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 1 kwietnia rb.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca w kwocie 250 zł., dodatek aktywalny 62 zł. 50 ct. i jednorazowy datek roczny na liberyą 21 zł

Do głównych obwiązków posługacza należy: przywożenie i odwożenie trupów ze szpitala św. Łazarza i klinik uniwersyteckich wózkiem ręcznym przez rok cały, macerowanie kości i przyrządzanie kościotrupów dla zakładu potrzebnych, mycie podłóg i porządkowanie ubikacyj zakładowych raz na tydzień prócz codziennego sprzątania, a nadto w zimie palenie w piecach i przyrządzanie materyału opałowego, wreszcie posługa codzienna tak w pracowni, jako też w prosectorium i w czasie godzin wykładowych.

Ubiegający się o powyższą posadę winien udowodnić znajomość języka polskiego tudzież fizyczne uzdolnienie do pełnienia tych obowiązków i wnieść podania swe zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie kompetenta, w terminie powyżej wskazanym na ręce Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Kandydaci zostający w publicznej służbie, mają to uczynić za pośrednictwem swej władzy przełożonej

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 D. p. p. przy obsadzeniu rzeczonej posady mieć będą pierszeństwo wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogą być uwzględnieni inni kompetenci należycie ukwalifikowani.

Kraków, dnia 15 lutego 1890.

L. 43 (1055 1—3)

C. k. okręgowa Rada szkolna w Rzeszowie, ogłasza niniejszem konkurs z terminem do 15 marca br. na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach 3 klasowych mieszanych w Błażowej na posadę nauczyciela starszego z płacą 450 zł.; w Głogowie na posadę nauczyciela młodszego z płacą 270 zł., w Tyczynie na jedną posadę nauczyciela starszego z płacą 450 zł. i na jedną nauczyciela młodszego z płacą 270 zł. i w Strzyżowie na posadę nauczyciela młodszego z płacą 240 zł. tudzież z 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie.

II. Przy szkołach etatowych jednoklasowych w Słocinie i Trzebownisku po jednej posadzie nauczycieli z pełną płacą po 300 zł i wolnem pomieszkaniem.

III. Przy szkole filialnej w Drabiniance z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o te posady winni wnieść podania należycie udokumentowane w powyższym terminie do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Rzeszowie.

Rzeszów, dnia 5 lutego 1890.

L. 289 (1040 1—3)

Celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich ogłasza się niniejszem konkurs:

a) Przy szkołach etatowych jednoklasowych w:

1). Berszowie,

2). Laszkach królewskich z płacą po 300 zł.

3). w Białem z płacą 298 zł. i użytkiem jednego morga gruntu

4). w Błotni z płacą 275 zł 92 ct. 6 korcy zboża.

5). w Połtwi z płacą 298 zł. 27 ct. i użytkiem 1069°□ pola.

6). w Kimirzu z płacą 295 zł. 95 ct. i użytkiem jednego morga 536°□ gruntu.

b) Przy filialnych:

7). w Ostałowicach,

8). w Peczeni,

9). w Przegnojowie,

10). Rozworzanach,

11). Sołowej,

12). Stanimirzu,

13). Tucznem,

14). Uniowie,

15). Wołkowie,

16). Zeniowie z płacą po 250 zł. zaś w Baczowie z płacą 221 zł. 74 ct. dochodem z jednego morga 225°□ gruntu szkol. w kwocie 1 zł. 18 ct i 7 korcy zboża wart 27 zł. 8 ct.

18 Dobrzanicy z płacą 245 zł. i użytkiem dwu ogrodów,

19) Kosteniowie z płacą 201 zł. 36 ct. i 12 korcy zboża.

20. Meryszczowie z płacą 210 zł. 10 korcy zboża.

21). Nowosiółka z płacą 229 zł. 80 ct. i 5 korcy zboża.

22). Pohorylcach z płacą 240 zł. i dochodem z gruntu szkol. w kwocie 10 zł.

W szołach pod poz. 3 i 16 jest język polski i ruski, pod poz. 13 polski pod poz. 6 polsko-niemiecki we wszystkich zaś innych język ruski językiem wykładowym.

Kandydaci (kandydatki) winni wnieść należycie udokumentowane podania z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Przemyślanach najdalej do końca marca 1890.

Przemyślany, dnia 16 lutego 1890.

L. 23 (987 2—3)

Sąd w Dukli poszukuje od marca dyetaryusza trzeźwego, rutynowanego, ze szybkiem i czytelnem pismem na 3 miesięcy ewentualnie i na dłużej z miesięczną płacą 25 zł.

Zgłoszenie pisemne ze świadectwami należy nadesłać Naczelnictwu.

Dukla, 13 lutego 1890.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 29877 (786 2—3)

C. k Sąd krajowy w Krakowie w myśl § 7 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 dz u. p. celem wykazania komu wymierzony orzeczeniem c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego we Lwowie z dnia 2 sierpnia 1889 l. 8817 w zaokrąglonej kwocie 1150 zł. wa. kapitał wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w dobrach Pierzchów wedle ks. gr. tab. lwh. 226 Konrada i Maryi Eatsów po 1/5 części Wojciecha i Maryanny Pilchów po 1/10 części Jakóba Pilcha w /5 części Jakóba Pilcha w 5/300 częściach i małol. Teofila, Krystyny, Jana, Juliana i Olimpii Pilchów po 11/300 własnością będących do wypłaty ma być przekazanym, wzywa wszystkich wierzycieli hipotecznych tychże dóbr aby najdalej do dnia 15go kwietnia 1890 pretensye swe w tut. Sądzie zgłosili.

Zgłoszenie nastąpić może ustnie lub pisemnie i obejmować winno dokładne podanie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się, względnie jego pełnomocnika, który przedłożyć ma pełnomocnictwo legalizowane, prawnym wymogom odpowiadające, dalej kwotę wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach o ileby takowe miały równe prawo zastawu z kapitałem, następnie oznaczenie hipoteczne pozycyi zgłoszonej, wreszcie w wypadku, gdyby zgłaszający się zamieszkiwał po za okręgiem tut. sądu winien wymienić znajdującego się w ts. okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał sądowych inaczej bowiem uchwały te przesyłane będą zgłaszającemu się pocztą z tym samym skutkiem jak gdyby do jego rąk własnych były doręczone

Ktokolwiek zaniecha zgłosić się w terminie wyżej zakreślonym uważanym będzie za zezwalającego na przekazanie pretensyi swej na kapitał wynagrodzenia według kolei na niego przypadającej, nie będzie on już słuchanym przy później zarządzić się mającej rozprawie i utraca prawo czynienia zarzutów i użycia środków prawnych przeciw ugodzie którąby interesowani zawarli między sobą w myśl § 5 ces. pat. z dnia 25 września 1850 Nr. 374 dz u. p. wszelako tylko wtedy jeśli pretensyę jego przekazano wedle porządku hipotecznego na kapitał indemnizacyjny albo też stosownie do przepisu § 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 d. u. p. pozostała i nadal ubezpieczona przy gruncie.

Kraków, 13 grudnia 1889.

L. 1317 (837 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie w myśl § 7 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 dz. u. p., celem wykazania komu wymierzony orzeczeniem c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego we Lwowie z dnia 13 grudnia 1889 l. 25795, w zaokrąglonej kwocie 850 zł. wa. kapitał dodatkowy wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w dobrach Karniów wedle księgi gł. tab. lwh. 14 Maryi Lipczyńskiej własnością będących do wypłaty ma być przekazanym, wzywa wszystkich wierzycieli hipotecznych tychże dóbr, aby najdalej do dnia 1 maja 1890 pretensye swe w tut. Sądzie zgłosili.

Zgłoszenie nastąpić może ustnie lub pisemnie i obejmować winno dokładne podanie imienia i nazwiska tudzież zamieszkanie zgłaszającego się, względnie jego pełnomocnika, który przedłożyć ma pełnomocnictwo legalizowane, prawnym wymogom odpowiadające, dalej kwotę wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach o ileby takowe miały równe prawo zastawu z kapitałem, następnie oznaczenie hipoteczne pozycyi zgłoszonej, wreszcie w wypadku, gdyby zgłaszający się zamieszkiwał po za okręgiem tut. sądu winien wymienić znajdującego się w ts. okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał sądowych, inaczej bowiem uchwały te przesyłane będą pocztą z tym samym skutkiem, jak gdyby do jego rąk własnych były doręczone.

Ktokolwiek zaniecha zgłosić się w terminie wyżej zakreślonym uważanym będzie za zezwalającego na przekazanie pretensyi swej na kapitał wynagrodzenia według kolei na niego przypadającej, nie będzie on już słuchanym przy później zarządzić się mającej rozprawie i utraca prawo czynienia zarzutów i użycia środków prawnych przeciw ugodzie, którąby interesowani zawarli między sobą w myśl § 5 ces. pat. z dnia 25 września 1850 Nr. 374 dz. u. p. wszelako tylko wtedy jeśli pretensyę jego przekazano wedle porządku hipotecznego na kapitał indemnizacyjny albo też stosownie do przepisu § 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 d. u. p. pozostała i nadal ubezpieczoną przy gruncie.

Kraków, dnia 24 stycznia 1889.

L. 10045 (845 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia wszystkich wierzycieli hipotecznych majętności tabularnej Snowicz wyk. hip. 228 ks. gr. dla majętności tabularnych w tymże sądzie obwodowym prowadzonej, objętej w 1/3 części Amelii z Helferów Weintraub, w 1/3 części Izydora Weintrauba a w 1/3 części Izaka Weintrauba własnej, że c. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie według odezwy z dnia 19go października 1889 l. 20551 wymierzyła kapitał wynagrodzenia za odjęcie prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w powyższej majętności w kwocie 11050 zł. w obligacyach propinacyjnych a względnie ponieważ tychże nie żądano w kwocie 9759 zł. 91 ct. w. a. gotówką.

Wprowadzając postępowanie w celu przekazania tego kapitału, wzywa sąd obwodowy w Złoczowie wszystkich, których wierzytelności na tej majętności tabularnej do dnia 11 czerwca 1889 zostały zahipotekowane, aby pretensye swe do dnia 3 marca 1890 ustnie lub pisemnie w tymże c. k. sądzie obwodowym tem pewniej zgłosili, ileże niezgłaszający uważani będą za zgadzających się na przekazanie ich pretensyi na kapitał wynagrodzenia za odjęte prawo propinacyi w porządku oznaczonym pierwszeństwem hipotecznem, nie będą już więcej przy rozprawie słuchani i utracą prawo wnoszenia jakichkolwiek zarzutów lub środków prawnych przeciw ugodzie przez interesowanych w myśl § 5 ces. pat. z dnia 25 września 1850 Nr. 374 d. u. p. możliwie zawartej, o ileby w takowej ich pretensye w miarę pierwszeństwa hipotecznego na kapitał wynagrodzenia przekazane, albo według § 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 d. u. p. przy hipotece pozostawione zostały.

W zgłoszeniu się podać należy imię i nazwisko miejsce zamieszkania (numer domu) i ulicy zgłaszającego się a względnie jego pełnomocnika który winien przedłożyć pełnomocnictwo odpowiadające wymogom prawnym i legalizowane, kwotę zgłoszonej pretensyi hipotecznej w kapitale i procentach o ile takowe mają równe prawo zastawu z kapitałem; oznaczenie tabularne pozycyi zgłoszonej wierzytelności tudzież w razie jeśli zgłaszający mieszka po za okręgiem tutejszego sądu obwodowego, wymienić pełnomocnika w Złoczowie zamieszkałego, upoważnionego do odbierania uchwał sądowych, gdyż inaczej uchwały te przesyłane będą pocztą do zgłaszającego z tym samym skutkiem prawnym, jak gdyby były doręczane do rąk własnych.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 28 grudnia 1889.

L. 519 (923 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu celem przekazania orzeczeniem c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z dnia 21 września 1889 l. 16340 wymierzonego wynagrodzenia za odjęcie prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w majętności tabularnej Łukawica w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu położonej według whl. 95 uprawnionego Kszimierza Rudnickiego własnością będącej w kwocie 7375 zł. $13^{1}/_{2}$ ct. wzywa wszystkich, którzy prawo hipoteki na wymienionej majętności przed dniem 29 grudnia 1889 nabyli, aby swoje pretensye najpóźniej do dnia 30 marca 1890 w tutejszym Sądzie piemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie ma obejmować:

a) dokładne podanie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (nr. domu) zgłaszającego się ewentualnie jego pełnomocnika, który winien przedłożyć pełnomocnictwo legalizowane, wszelkim prawnym wymogom odpowiednie.

b) kwotę żądanej wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach, o ile takowe równe mają prawo zastawu z kapitałem.

c). oznaczenie hipoteczne zgłoszonej pozycyi

d) jeżeli zgłaszający się zamieszkuje po za okręgiem tutejszego Sądu, winien jest wymienić znajdującego się w okręgu tutejszego Sądu pełnomocnika dla odbierania rozporządzeń sądowych, w przeciwnym bowiem razie przesyłane będą pocztą do zgłaszającego się z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby do jego rąk własnych były doręczone.

Ktokolwiek zaniedba zgłosić się w powyższym terminie będzie uważanym tak, jak gdyby zezwolił na przekazanie pretensyi swojej na kapitał wynagrodzenia według kolei na niego przypadającej w porządku hipotecznym, nie będzie on już słuchany przy rozprawie.

Utraca on także prawo czynienia wszelkiej opozycyi i użycia wszelkiego środka prawnego przeciwko ugodzie, którąby interesanci stający zawarli między sobą w myśl §. 5 Patentu z dnia 25 września 1850 jednakże tylko wtedy, jeżeli pretensya jego według porządku hipotecznego przekazaną została na kapitał wynagrodzenia albo też stosownie do §. 27 Ces. Pat. z dnia 8 listopada 1853 została i nadal zabezpieczoną na gruncie.

Usprawiedliwienie nie stawienia się na termin dopuszczone być nie może.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz. d. 1 lutego 1890.

L. 10 (859 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Filipa Klippel syna Mikołaja iż Beila Wolloch przeciw niemu pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do ciała tabularnego wykazem hipotecznym l. 307 księgi gruntowej gminy katastralnej Ładyczyn objętego składającego się z parcel gruntowych 667/3, 1038/4, 1654 i 1655 wytoczyła w skutek którego termin do rozprawy na dzień 14 marca 1890 o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym wyznaczony został i dla pozwanego Filipa Klippel kuratora w osobie Jana Berg z Konopkówki ustanowiono

Wzywa się więc Filipa Klippel by ustanowionemu kuratorowi informacyę do obrony potrzebną przed terminem udzielił, lub zastępcę innego ustanowił, gdyż skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Mikulińce, dnia 3 stycznia 1890.

L. 9163 (745 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu na prośbę Franciszka Cudeka de praes. 13 grudnia 1889. l. 9163 zarządza postępowanie amortyzacyjne co do wpisu na karcie C. wyk. hip. l. 194 dóbr Trzycierz Franciszka Cudeka własnych przy poz. jako nadciężar n. 3 zamieszczonego, następującej treści:

Obl. nov. 8 pag. 9 n. 3 on. 3. l. 24706 pod. 6 listopada 1792. Suma 6496 fp. $2^1/_2$ gr. małoletniego Jana Radeckiego własna z depozytu tarnowskiego podnieść się mająca, z prowizyą 5 pr. w stanie biernym wszystkich dóbr w ogólności jak też łącznej sumy 22180 fp. wedle cantr. u. 2 p. 495 n. 2 quiet. n. 9 p. 220 n. 1 quiet. n. 13 pag. 117 n. 1 quiet n. 15 p. 9 n. 1 Obl. n. 24 p. 489 n. 1 et pag. 493 n. 1 on. Obl. n. 8 pag. 9 n. 3 on. Adolfa Mieczkowskiego własnych zabezpieczona Obl. nov. 63 p. 66 i w skutek tego wzywa niniejszym edyktem wszystkich tych, którzy sobie roszczą jakowe pretensye do powyższej wierzytelności, aby się z pretensyami temi w terminie jednorocznym z dniem 1 lutego 1891 kończącym się tem pewniej zgłosili. iż po bezskutecznym upływie rzeczonego terminu na żądanie podającego umorzenie powyższego wpisu i zarazem wykreślenie takowego dozwolonem zostanie.

Nowy Sącz, dnia 31 grudnia 1889.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. 1056

Z powodu, że na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnego kredytu dla handlu i przemysłu w Złoczowie, stowarzyszenia zaregestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacyi, dnia 16 lutego 1890 dla braku wymaganego statutem kompletu, rozwiązanie Towarzystwa uchwalonem być nie mogło, zwołuje się przeto niniejszem w myśl §. 106 al. 2 statutu powtórne

Ogólne zgromadzenie

na dzień 27 lutego 1890 o godzinie 6 wieczorem w domu p. Rotha w Złoczowie.

Porządek dzienny:
Rozwiązanie Towarzystwa.

W Złoczowie, dnia 16 lutego 1890.
Adolf Roth, likwidator.

Ogłoszenie konkursu. 1042

W miasteczku Ryglicach wakuje posada na lekarza miejskiego z płacą roczną 300 zł. wraz z pomieszkaniem i opałem. Warunki: patent doktora medycyny i wyznanie rzymsko-kat. — Podania należy wnieść do zwierzchności gminnej w Ryglicach najdalej do 1 maja b. r.

L. 253 (1020 1—3)

Konkurs.

W wykonaniu uchwały Rady powiatowej z dnia 27 grudnia 1889 rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy w Nadwórnie konkurs na posadę konduktora dróg gminnych oraz lustratora majątków gminnych w jednej osobie z płacą roczną 500 zł. aw. i ryczałtem na objazdy 250 zł.

Podania, zawierające dowody co do wieku, odbytych nauk ogólnych i zawodowych, tudzież co do znajomości w słowie i piśmie języków krajowych, niemniej dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść najdalej do końca marca 1890 r. do Wydziału Rady powiatowej w Nadwórnie.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden.

Z Wydziału Rady powiatowej.
w Nadwórnie 13 lutego 1890.

Obwieszczenie. 1657

We środę dnia 26 lutego 1890 o godzinie 6 wieczór odbędzie się w biórze Towarzystwa piąte

Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Grzymałowie, na które członków tego Towarzystwa się zaprasza.

Jako legitymacya służy książeczka udziałowa.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie rachunku za rok 1889 i udzielenie absolutoryum dyrekcyi i radzie nadzorczej,
2. Powzięcie uchwały względem zasilenia funduszu rezerwowego i nad rozdzieleniem zysku.
3. Wybór trzech członków dyrekcyi i dwóch zastępców tejże, tudzież trzech członków rady nadzorczej i jednego zastępcy.

Grzymałów, dnia 17 lutego 1890.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Grzymałowie, stowarzyszenie zaregestrowane z nieograniczoną poręką.

Salomon L. Manheim, prezes. Jakób Frisier, sekretarz.

Ogłoszenie. 946

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T interesantów, że na Strzelnicy miejskiej, przy ulicy Kurkowej, jest do wydzierżawienia **cały ogród** wraz z restauracyą, dotyczącemi ubikacyami i arkuszem szynkarskim.

P. T. interesanci zechcą, celem bliższego poinformowania, zgłosić się do prezesa Towarzystwa strzeleckiego p. Michała Michalskiego L. 6, ulica św. Michała.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.